Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK 7. MAJA 1925. NR. 105. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Rozkład lewicy ludowej.

„Polska ludowa" była przed kilku laty hasłem nietylko lewicowych stronnictw chłopskich. Również wśród patrjotycznych żywiołów umiarkowanych hasło to znajdowało wielu zwolenników. „Chłop potęgą jest i basta" — powtarzano słowa wieszcza i z ufnością spoglądano na budzącą się do życia politycznego masę chłopską. Lud wiejski, tworzący ogromną większość naszego narodu, miał w niepodległej Polsce odegrać tę rolę, którą w dawnej Rzpltej odgrywała szlachta. Miał w niej rządzić według swego „zdrowego rozumu chłopskiego", miał być głównym elementem twórczym w naszej budowie państwowej.

Czy nadzieje te zostały urzeczywistnione?

We wszystkich państwach europejskich ruchy rewolucyjne z końcem 1918 i w 1919 roku skończyły się niepowodzeniem dzięki opornej postawie włościaństwa. Przy wyborach po wojnie światowej chłop poparł przeważnie stronnictwa prawicowe. Było to zresztą zrozumiałe, bo rolnik ściśle związany z ziemią jest zawsze elementem konserwatywnym w przeciwieństwie do ruchliwego proletarjatu miejskiego. Jednakowoż klasowa i radykalna ideologja socjalistyczna zapuściła powoli i na wsi swoje korzenie. Robotnicy potrafili ponieść dla państwa wiele ofiar i prędzej ich konieczność zrozumieli. Na wsi natomiast hasła patrjotyczne długo się zmagać musiały z klasowym egoizmem włościańskim. Trzeba było długo czekać, aż zdrowy zmysł włościański weźmie górę nad zgubnym posiewem doktrynerskiej ideologji socjalistycznej. Rozkład „Wyzwolenia" jest jednym z objawów tej walki.

Mniejwięcej w roku 1923 rozpoczął się „zwrot na prawo" naszych stronnictw ludowych. W maju 1923 roku PSL. „Piast" w zrozumieniu niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony mniejszości tworzy razem z prawicą wspólny rząd. Trochę później zdawało się, że na tę drogę pracy państwowej wstąpi i „Wyzwolenie". Ale niepowodzenia rządu Witosa przerwały ten powolny proces przesuwania się lewicowych stronnictw na prawo. Od „Piasta" odpadła grupa Dąbskiego, później jeszcze bryliści. Pan Thugutt, po powrocie z podróży do Włoch chwalący nawet faszyzm, musiał ze swego klubu wystąpić. Nowa fala radykalizmu uderzyła na wieś. Zdawało się, że lud polski skupi się pod sztandarem „Wyzwolenia". Ale w atmosferze pokojowej pracy dla Polski radykalizm socjalistyczny na wsi załamał się zupełnie. Z „Wyzwolenia" wystąpiły naprzód elementy napół bolszewickie, tworząc jeszcze jedno stronnictwo ludowe, Niezależną Partję Chłopską, a ostatnio znowu oderwał się prawicowy odłam z senatorem Wysłouchem i posłem Bartlem na czele. Ewolucja „Piasta" była zupełnie wyraźna; odpadały elementy lewicowe. Natomiast „Wyzwolenie" traci członków zarówno z prawej, jak i lewej strony. Dotąd jeszcze nie widać, który kierunek zwycięży. Jest to miarą chaosu, jaki w tem stronnictwie panuje. Zdaje się, że już z tego tak silnego niedawno stronnictwa pozostaną tylko niedobitki. Próba przeszczepienia klasowej, antynarodowej ideologji socjalistycznej skończyła się zupełnem fiaskiem. „Wyzwolenie" spada do rzędu małych grup.

Mamy więc obecnie na lewo od „Piasta", który wyrósł na silne, umiarkowane stronnictwo ludowe, cały szereg stronnictw chłopskich: Niezależna Partja Chłopska, Związek Chłopski, „Wyzwolenie", Okoniowcy, wreszcie partja „pracy". Są jeszcze politycy, jak np. Stapiński, który mimo wszystko z podziwu godnym uporem głoszą hasło zjednoczenia się tych grup w jedno wielkie stronnictwo i wytrwale wierzą, że takie stronnictwo mogłoby się rozwijać. Jest jednak już chyba zupełnie oczywistem, że takie klasowe stronnictwo nie powstanie.

Wieś nie jest bowiem jednolitą w swej strukturze społeczno-gospodarczej. Są tam i robotnicy rolni; na tych poluje PPS., gromadząc ich w związki zawodowe. Są małorolni, są wreszcie i zamożni włościanie, tych znowu, zwłaszcza w Poznańskiem, usiłuje w swych szeregach skupić stronnictwo chrześcijańsko-narodowe. Jednak nawet najbiedniejszy robotnik rolny jest złym materjałem na socjalistę; chce się on dorobić własnego kawałka ziemi, być właścicielem, nie zaś proletarjuszem. Własność chłop uważa za rzecz nienaruszalną. O tę główną przeszkodę rozbiły się już liczne próby zrealizowania „raju" socjalistycznego. Nawet bolszewicy w Rosji musieli na tym punkcie poczynić ustępstwa, nie mogąc przełamać biernego oporu „mużyka".

Wogóle zresztą stanowisko socjalizmu wobec kwestji rolnej jest bardzo kłopotliwe; głosując za reformą rolną pomnaża liczbę właścicieli ziemskich, co przecież z marksowską teorją koncentracji wartości stoi w jaskrawej sprzeczności.

Chłop jest przytem w głębi duszy patrjotą. Pracując na ziemi, jest najbardziej ze wszystkich warstw związanym z tą główną podstawą życia narodów. Jego miłość Ojczyzny to nie jest jakiś zaborczy nacjonalizm; to cicha, uparta walka o utrzymanie narodowego stanu posiadania. Dopóki będziemy narodem przeważnie rolniczym, dopóty mieć będziemy gwarancje trwałości i ciągłości rozwoju naszej kultury. Chłop asymiluje i wchłania dorobek cywilizacyjny warstw starszych; staje się powoli spadkobiercą naszej tradycji dziejowej.

Lud polski jest wreszcie — i to jest jedną z najważniejszych przeszkód dla radykalizmu — głęboko religijnym. Powojenna demoralizacja i agitacja żywiołów antykatolickich wyrządziły wprawdzie na tem polu duże szkody, lecz w swej ogromnej większości jest lud polski gorąco przywiązany do Kościoła. Swoje bardzo zresztą nikłe sukcesy zawdzięczają rozmaici działacze antykatoliccy tylko ignorancji chłopa w kwestjach dogmatycznych, no i — dolarom, jeżeli chodzi o „Kościół Narodowy".

Nie sądzimy więc, aby mogło dokoła „Wyzwolenia" czy „Związku Chłopskiego" zgrupować się jakieś silne lewicowe stronnictwo ludowe. Elementy socjalistyczne znajdą się zapewne w PPS., prawicowe przejdą do „Piasta". Drobne grupki demagogów chłopskich nie znikną jednak szybko; wciąż jeszcze znajdują grunt podatny na wsi. Panuje tam obecnie bieda i nędza. Zaradzić temu może tylko rozumna polityka gospodarcza rządu, a przedewszystkiem umiarkowana, ale szybka reforma rolna.

Es.

Hindenburg przybywa do Berlina 11 maja.

Berlin. (AW) Według nowych decyzyj, Hindenburg przybywa do Berlina dnia 11 maja i wysiądzie na Małym Dworcu na Heerstrasse, gdzie oczekiwać go będzie rząd i delegaci wszystkich związków wojskowych. Stąd pojedzie przez Kaiserbahn i Bismarckstrasse do pałacu prezydenta.

Droga, którą będzie przejeżdżał, wynosi 7 kilometrów. Tak długą drogę wybrano, aby umożliwić ludności całego Berlina wzięcie udziału w tej uroczystości. W prasie prawicowej toczą się ciągle dyskusje, czy republikański znak Rzeszy ma wziąć udział w powitaniu Hindenburga na dzień 11 maja. Rząd czyni już daleko idące przygotowania, celem powitania prezydenta. W uroczystości tej ma wziąć także udział korpus dyplomatyczny.

Spiskowcy knuli zamach na Sobranje.

Sofja. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem przesłuchiwał sąd w dalszym ciągu świadków. Św. Stoickow zeznał, że utrzymywał stosunki z grupą spiskowców, którzy mieli dokonać zamachu na sobranje przez wysadzenie go w powietrze podczas nieurzędowego posiedzenia większości rządowej. Zamach miał być dokonany już w najbliższym czasie i miał na celu wywarcie nacisku w kierunku zmiany ustroju państwowego.

Inny świadek niejaki Maślarski pozostawał w stosunkach z Ganczarowem i Retrinim. — Także ten świadek potwierdził istnienie planu wysadzenia w powietrze sobranja zapomocą maszyny piekielnej.

Dalsze zeznania świadków potwierdzają wszystkie znane już szczegóły zamachu na katedrę.

Podczas dzisiejszej rozprawy obrońca Fridmana adwokat Tabakof oświadczył, że między nim a oskarżonym wynikła pewna różnica poglądów w sprawie prowadzenia obrony wobec czego składa on mandat obrońcy. Fridman zaakceptował oświadczenie obrońcy Tabakofa. — Następnie trybunał wysłuchał przy drzwiach zamkniętych zeznań szefa sekcji politycznej służby bezpieczeństwa Michalczewa, który przedłożył dane o tajnych organizacjach komunistycznych, oraz zeznania niejakiej pani Nikołow bliskiej znajomej Fridmana.

Treść numeru:

Bułgarja podatnym terenem

dla działania komunizmu.

Paryż. (PAT.). „Intransigeant" ogłasza korespondencję z Sofji stwierdzającą, że Bułgarja była korzystnym terenem działania dla komunizmu z powodu wyczerpania kraju wojną, drożyzny, braku dostępu do morza egejskiego, wreszcie z powodu okrojenia terytorjum Bułgarji przez odebranie jej Dobrudży i Macedonji.

Współpraca polsko-czeska.

„Times" o zbliżeniu polsko-czeskiem.

Londyn. (AW) „Times" podaje, iż w rezultacie układów polsko czeskich Polska otrzymała pełne poparcie Czechosłowacji w kwestji korytarza gdańskiego, Gdańska i Śląska, natomiast Czechosłowacja uzyskała od Polski obietnicę pomocy w akcji zmierzającej do powstrzymania kwestji przyłączenia Austrji do Niemiec. Oba państwa występować będą wspólnie na Bałkanach i udzielą pomocy Jugosławji, Rumunji i Grecji.

—o—

Trocki dyktatorem gospodarczym.

Warszawa. (Telef. wł.) Powrót Trockiego do Moskwy nie oznacza jedynie zmiany miejsca pobytu. Trocki stanie się wkrótce potentatem w dziedzinie gospodarczej. Zakres jego władzy będzie rozleglejszy, aniżeli dyktatura gospodarcza.

W miejsce dotychczasowej trójki: Stalin, Kamieniew i Zinowiew będzie czwórka: Trocki, Stalin, Dzierżyński i Kamieniew.

—o—

Abd el Krim walczy z Francją.

Wojna z hiszpańskiego przeniosła się do francuskiego Marokka.

Londyn. (PAT) Reuter. Sprawozdawca „Timesa" donosi z Rabat, że wojska hiszpańskie cofnęły się ku wybrzeżu, wskutek czego stało się możliwe, że Abd el Krim wtargnął w strefę francuską i obecnie znajduje się faktycznie w wojnie z Francją. Byłoby nierozsądnem starać się fakt ten ukrywać. Trzy kolumny hiszpańskie operowały przeciwko szczepom Riffenów i ich zwolennikom. Na całym froncie jest obecnie 18 bataljonów piechoty, 6 szwadronów kawalerji i 12 bateryj artylerji. Ogólna liczba wojowników szczepu Riff wynosi 4000 ludzi, atoli w pobliżu granicy znajduje się jeszcze dalszych 4000 Riffenów w rezerwie.

SYTUACJA ABDEL KERYMA POGARSZA SIĘ?

Paryż. (AW.). Z pola bitew w Marokku hiszpańskim donoszą, że położenie Kabylów pogarsza się coraz bardziej. Tubylcy, którzy przybyli do Tetuanu donoszą, że blokada zarządzona przez wojska hiszpańskie, okazała się doskonałym środkiem bojowym. Wojska Abdel Keryma są odciągnięte od dowozu zboża i mąki i żyją tylko chlebem owsianym.

Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem M. S. Wewn.

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Obrady wtorkowe po kilkudniowej przerwie podjęte, w niczem nie zmieniły zasadniczego charakteru, w jakim toczy się dyskusja budżetowa, t. j. charakteru ospałości i braku zainteresowania. Zapowiadano, jakoby we wtorek miał się rozstrzygnąć

los min. Ratajskiego,

jakoby toczyła się konferencja pomiędzy stronnictwami lewicowemi, zabiegającemi o pozyskanie N. P. R. dla obalenia ministra. Głosowanie jednak we wtorek do skutku nie doszło, odbędzie się ono we środę.

DYSKUSJA BUDŻETOWA

rozpoczęła się wczoraj przemówieniem posła ziem wschodnich Zwierzyńskiego (Zw. lud. nar.), który poddał ostrej krytyce nasz system administracyjny, zarzucając mu bezduszność i papierowość. Uważa, że policja nasza wzorowana na systemie angielskim, nie jest dostosowana do naszych warunków, krytykował następnie działalność min. Thugutta i domagał się przemianowania delegatury wileńskiej na województwo.

Pos. Kiernik (P. S. L.) zarzuca, że żaden z ministrów niema czasu na przeprowadzenie swego programu, zaatakował rząd za brak zainteresowania dla spraw samorządowych, nie tylko na terenie parlamentarnym, ale także i na terenie finansów dla samorządów. Jedną z wad ustroju ministerstw jest

podział kompetencyj.

Ażeby dać kompetencje powołanemu ministrowi bez teki, ujmuje się kompetencje własnemu ministrowi. Stawiane przez lewicę wnioski, dotyczące autonomji terytorjalnej, są conajmniej przedwczesne. Ludności białoruskiej brak autonomji nie dolega. Żądają jej ci, którzy stwarzają programy i do nich dostosowują politykę.

MIN. RATAJSKI

w przemówieniu, które mimo wszystko nie wywoływało znaczniejszych sprzeciwów, polemizował ze stawianemi zarzutami, wykazując, że jeżeli istnieją zarzuty, co do braku inicjatywy ustawodawczej, to raczej skierować je należy do ciał ustawodawczych, aniżeli do rządu, który robił wszystko, co mógł. Ministerstwo opracowuje obecnie cały szereg

nowych ustaw

a mianowicie ustawę o policji państwowej, przyczem obowiązek ponoszenia części kosztów policyjnych przez samorządy jest uchylony, ustawę o widowiskach, ustawę prasową, ustawę o ustroju władz administracyjnych, ustawę o postępowaniu administracyjnem, ustawę o postępowaniu karno-administracyjnem, ustawę o podziale terytorjalnym Rzeczypospolitej.

W dalszym ciągu minister zajął się

sprawami ziem wschodnich

i oświadczył, że rząd zamierza zwinąć województwo nowogrodzkie, na razie zaś chodzi o zastąpienie wojewody wojskowego, cywilnym. Chodzi tu o gen. Januszajtisa.

Pos. Kordowski (Wyzwol.) utrzymywał, że autonomja terytorjalna dla kresów będzie zawsze postulatem Wyzwolenia. Pos. Kościałkowski (z klubu pracy) wyraził nawet przypuszczenie, że jeszcze na ziemiach wschodnich przejdzie zawierucha wojenna, ponieważ mniejszości narodowe, zamieszkujące Polskę, nie wyrzekły się dążeń do niepodległości; należy zatem wytworzyć warunki takie, któreby mniejszości te zadowoliły.

Po końcowem przemówieniu pos. Rusinka (P. S. L.) nastąpiła przerwa obiadowa, potem referował pos. Tabaczyński (Zw. L. N.) budżet ministerstwa kolei, po którem rozpoczęła się obszerniejsza dyskusja.

Marszałek zapowiada, że we wtorek

porządek dzienny musi być wyczerpany,

co znaczy prócz budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, miałoby być załatwienie budżetu kolei i budżet reform rolnych, innemi słowy, posiedzenie musiałoby się przeciągnąć do nocy.

Przemysłowcy górnośląscy u premjera

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj premjer odbył konferencję z przemysłowcami z Górnego Śląska.

Po wykryciu tajnej fabryki banknotów

w drukarni łódzkiej „Republiki".

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie znalezienia klisz do druku walut polskich, urzędowe śledztwo w Łodzi odmówiło wydawnictwu „Republika" wydania zaświadczenia, że w czasie rewizji nie znaleziono nic w redakcji podejrzanego.

Jeden ze współpracowników, u którego znaleziono matrycę, nie cieszy się dobrą opinją i pracował w swoim czasie u jednego z majstrów ślusarskich, którego również aresztowano.

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W POCIĄGU.

Warszawa. (Telef. wł.) Mikołajowi Maksymowi, urzędnikowi ministerstwa oświaty, który miał wyjechać w misji urzędowej, skradziono na dworcu teczkę z dokumentami. Sprawcy skorzystali z wyjścia jego z wagonu i skradli zostawioną tam teczkę.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW ESTOŃSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 14 maja przyjeżdża do Polski prezes parlamentu estońskiego i delegacja posłów.

USTAWA O REFORMIE ROLNEJ W KOMISJI.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja reform rolnych obradowała nad artykułem 19 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, która zmierza do zagwarantowania dwóch lat dla parcelacji prywatnej w tych majątkach, które zostały objęte imiennym wykazem przymusu parcelacyjnego.

Pos. Poniatowski proponował art. ten skreślić uważając, że rok oczekiwania jest zupełnie wystarczającym terminem, w ciągu którego parcelacja prywatna odbywać się może, jeżeli właściciele majątków chcą ją tylko wykonać. Po upływie zaś tego czasu należy stosować jedynie przymusowe wykupywanie i doprowadzić do parcelacji rządowej. Pos. Kowalczuk stanowisko to popierał. Przedstawiciele związku ludowo-narodowego i chrześcijańsko-narodowego wypowiedzieli się równocześnie za propozycją referenta. Wobec braku kompletu posłów na komisji, postanowiono po zakończeniu dyskusji odroczyć głosowanie do jutra.

Prasa gdańska o katastrofie pod Starogardem.

Katastrofa spowodowana zamachem. — Bezczelne żądania kontroli międzynarodowej. — Atak „Danz. Allgemeine Ztg.".

Gdańsk. (AW.). Niemieckie dzienniki w Gdańsku omawiają w dalszym ciągu katastrofę kolejową pod Starogradem.

„Danziger Ztg." z uznaniem dla władz polskich stwierdza, iż pomoc dla ofiar katastrofy stała na wysokości zadania, a trzeba pamiętać, że w wypadkach takich, jak katastrofy kolejowe, zorganizowanie szybkiej i sprawnej pomocy lekarskiej jest rzeczą bardzo trudną. Tenże dziennik podaje, iż dochodzenia władz sądowych wykazują coraz wyraźniej, że katastrofa spowodowana była przez zamach. „Danziger Neuesten Nachrichten" występują z projektem zorganizowania dotychczasowego systemu zarządu nad linjami kolejowemi (w Polsce), służącemi dla celów tranzytowych, między Rzeszą a Prusami Wsch. Dotychczas Niemcy na linjach tych mają tylko prawa, a Polska tylko obowiązki. Należy, aby Niemcy przejęły część obowiązków od Polaków. Ponieważ w danych warunkach jest to niemożliwe, należy, aby kontrolę i pieczę nad temi linjami objęła specjalna, ad hoc powołana międzynarodowa komisja kontrolna (!).

„Danziger Allgemeine Ztg." utrzymuje, iż katastrofę spowodowała gospodarka władz kolejowych w Polsce i podaje wiadomość z Berlina o interpelacji nacjonalistów niemieckich w Reichstagu, którzy domagają się niemieckiej kontroli nad kolejami w korytarzu gdańskim.

—o—

Pożyczka włoska w Anglji.

Wiedeń. (PAT.) „United Press" donosi z Nowego Jorku: „Wallstreet Journal" donosi, że bankierzy zamierzają udzielić Włochom kredytu w wysokości 100 milj. dolarów w miejsce postanowionych pierwotnie 50 miljonów.

Walki następców tronu i defekty monarchji.

Konflikty książąt w Rumunji i Jugosławji.

Stały to jest defekt monarchicznych rządów, że się muszą borykać z temperamentem lub ambicjami następców tronu i wogóle członków rodzin królewskich.

Ponure historje pałacowe Romanowych, tajemnicą owiane tragedje Habsburgów, tragi-komiczne awantury Wittelsbachów, Hohenzollernów, o których opowiadają kroniki, choćby tylko XIX w. mają prawie zawsze jakiś dramat następcy tronu za tło. Będzie tu wchodzić w grę albo ambicja rządzenia i chęć zawładnięcia tronem przez księcia, albo jakiś osobisty dramat (najczęściej na tle niedopuszczalnego z dynastycznych względów małżeństwa), lub wreszcie — po prostu nieokiełzane wady i moralne defekty następcy tronu.

W tej chwili dwa tego rodzaju wypadki notuje prasa. — W Jugosławji król Aleksander oddaje swego brata, Ks. Jerzego, „pod stałą straż lekarską“ (jak brzmi eufemistycznie komunikat rządowej ajencji), — w Rumunji zaś wybucha zatarg w rodzinie królewskiej między królową-matką, a następcą tronu — synem, Ks. Karolem.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze znanym w paryskich i szwajcarskich domach przyjemnościowych utracjuszem. Jeszcze przed wojną pozbył się nieobliczalnego syna król Piotr wysławszy go z kraju za granicę zaopatrzonego dostatnio w środki finansowe. Marnotrawny syn powrócił kiedyś z końcem ub. r., ale bez chęci poprawy. Wszystkie zabiegi sprowadzenia go na drogę upamiętania, zawiodły. Królewski brat widział się zmuszonym zastosować do niego wypróbowany w takich razach środek — „lekarskiej opieki“.

Na innem tle powstał rumuński konflikt. Ks. Karol jest —, zdaje się — spragnionym władzy. Konieczność leczenia króla Ferdynanda wyłoniła sprawę regencji. Królowa chce, by ją sprawowali: ona sama, premjer Bratianu i patrjarcha narodowej cerkwi. Następca tronu natomiast nie chce, by do niej należała matka, a natomiast sam chce jej miejsce zająć. Konflikt przybiera obrót coraz groźniejszy. Król chory nie może wyjechać, dopóki spór nie zostanie w jakiś sposób załatwiony. Ludność z niepokojem śledzi wewnętrzny zatarg w łonie rodziny królewskiej upatrując w nim słusznie niebezpieczeństwo dla państwa w dobie groźnej jego międzynarodowej sytuacji.

Dwa te wypadki świeże winny dać do myślenia tym, którzy na polski grunt przeszczepiać chcą monarchistyczne nastroje. W jaskrawem świetle ukazują jeden tylko z wielu braków monarchistycznego ustroju: — antagonizmy w rodzinie panującej.

Karty historji opowiadają dość często o burzach politycznych, których źródłem bywały machinacje wujów, matek lub synów królewskich. Dzieje carskiej familji Romanowych z końca XVIII w. mogą, gdyby były znane szerzej, na zawsze odstraszyć naród od monarchistycznej instytucji.

Nie trzeba się dziwić! Ludzie pozostają zawsze ludźmi, nawet na tronie królewskim. Ich wady zaś występują tem jaskrawiej i tem większe powodują szkody, im wybitniejszą odgrywają rolę.

Ambicja decydowania „na swój rozum“ nieszkodliwa u urzędnika na skromnem stanowisku, doprowadza państwo do konfliktów międzynarodowych, gdy występuje u króla. Cóż dopiero mówić nie o wadach, ale zboczeniach, niestety dość częstych w zamkniętych kołach dynastycznych familij? Unieszkodliwienie degenerata koronowanego jest daleko trudniejsze, niż kogoś z jego podwładnych. Bawaria kilkanaście lat borykała się z Ludwikiem II, zanim wreszcie w r. 1886, szalonego człowieka mogła pozbawić władzy.

Czasy obecne nie nadają się do przywracania monarchji. Republikański ustrój ma byt na dłuższy okres zapewniony. Także i w Polsce! Tutaj, obok innych powodów, także i dlatego, że sami monarchiści nie mogą się zgodzić na kandydata do nieistniejącej korony. I nie zgodzą się w najbliższym czasie. Wysuwane ostatnio nazwisko ks. Sykstusa parmeńskiego może budzić sympatyczny oddźwięk chyba tylko w galicyjskich sferach monarchistycznych. Koła b. Kongresówki, Wilna, Wielkopolski nie entuzjazmują się niem.

A przedewszystkiem dlatego, że masy społeczeństwa są dziś dla idei monarchistycznej obce. Tradycja monarchji urwała się ze śmiercią Zygmunta Augusta! Tradycja zaś koronowanych Prezydentów z XVII i XVIII w., bliższa nam historycznie, nie może nikogo zapalać do wznowienia na zawsze pogrzebanego eksperymentu. Koniec końców, niema u nas koniecznego dla restauracji monarchji warunku — psychologicznego podłoża w masach! Wypadki z Rumunji i Jugosławji napewno go nie stworzą! **W. Z.**

Komunikat oficjalny o internowaniu ks. Jerzego.

Belgrad. (PAT.) Książę Jerzy serbski został wczoraj przewieziony do miejscowości Bejlie, gdzie mu została wyznaczona przez króla, jako stałe miejsce pobytu. Ta decyzja została spowodowana szeregiem skandalicznych zajść, wywołanych przez księcia Jerzego. Od dłuższego już czasu książę otaczał się złem towarzystwem i w miejscach publicznych głośno wyrażał się **obelżywie o dzisiejszym systemie rządów w Jugosławji, o rządzie i o królu.** Kilku polityków starało się wykorzystać to zachowanie się księcia Jerzego dla swych celów politycznych. Inne osoby z jego otoczenia starały się jedynie o zysk materjalny.

Plan internowania księcia powstał już w roku 1922 i wówczas miano umieścić księcia w Niszu. Zamiar ten został zaniechany, ponieważ stan zdrowia księcia w tym czasie znacznie się poprawił. Później wystąpiły znów objawy podniecenia i zdenerwowania, które ostatnio wzmogły się. **Książę zaczął objawiać chorobliwą nieufność do otoczenia i żył w ciągłej obawie przed otruciem.** To było powodem, że **nie jadał w domu, lecz w restauracji.** W najbliższych dniach zbierze się rada koronna, która zajmie się ustanowieniem kuratora dla księcia, oraz zarządcy jego majątku.

Z dnia politycznego.

Żydzi a pięść p. St. Grabskiego.

P. Stanisław Grabski, minister oświaty, przyjął — jak donosi „Nasz Przegląd“ — w dniu 2 maja delegację „Zjednoczenia Szkół Żydowskich“, która chciała go poinformować o uchwałach swego zazdu. P. Grabski miał oświadczyć, że to był zjazd bundowski, a gdy delegacja chciała zająć stanowisko wobec rokowań rządu z ortodoksami, wtedy p. Grabski

„już nie potrafił dłużej opanować się, uderzył pięścią w stół i krzyknął: „Nie pozwalam... nie pozwolę, by mi jakakolwiek organizacja dyktowała, z kim mam prowadzić pertraktacje, a z kim nie“. (Bardzo słusznie!).

W chwilę później, gdy żydzi chcieli wrócić do tego przedmiotu, minister „uderzył znów pięścią w stół“ i zagroził przerwaniem rozmowy. „Nasz Pzegląd“ oburza się na to zachowanie się p. St. Grabskiego. Że jednak p. Grabski nie miał wcale jakichś wojowniczych zamiarów wobec delegacji, tego dowodzi fakt, że podał jej na pożegnanie rękę. Kto wie, może minister położył tylko, gestykulując, rękę na stole, a waleczni potomkowie Machabeuszów dopatrzyli się w tym geście uderzenia pięści? W każdym razie szybko dowiemy się, jak to było rzeczywiście; p. Stan. Grabski będzie musiał tę sprawę wyjaśnić, bo już koło żydowskie w Sejmie wnosi interpelację. Chwała Bogu, że p. Grabski nie miał przy sobie jakiej laski. Wtedy już łatwo wyrósłby z tego „pogrom“!

Ogólna pielgrzymka polska w Rzymie

(Od naszego korespondenta rzymskiego.)

W dniu pierwszego maja o godzinie 12.45 na dworcu Termini zjawili się przedstawiciele państwa i kolonja polska w Rzymie, aby powitać przybywających rodaków. Byli ks. arcyb. Cieplak, ks. prałat Florczak, ks. rektorowie Jagałło i Niemczewski, ambasadę przy Watykanie reprezentował radca Perłowski z sekretarzem Frankowskim, oraz p. Komierowski; poselstwo przy Kwirynale — konsul dr. Brodzki oraz pp. Siemiradzcy, dalej z pięknemi odznakami wystąpił Komitet jubileuszowy, a to: hr. Drohojowska, ks. prof. Janicki, dr. Poraj-Madejski, inż. Piotrowski, pani D'Angelio z córkami, dziennikarze polscy, O.O. Zmartwychwstańcy, S.S. Nazaretanki, oraz wiele innych osób.

Wkrótce w halę dworcową wjechał pierwszy pociąg, wiozący naszych pielgrzymów. — Wysiadali z widocznem przemęczeniem przebytą drogą na twarzach, jednakże wesoło i z humorem. Wszystkie stany są reprezentowane, księża, nauczycielstwo, urzędnicy, mieszczanie i chłopi. Ci ostatni przybyli w swych barwnych strojach, które zwracały ogólną uwagę.

Wszyscy udali się do westybulu, gdzie podzielili się na grupy, wedle poprzednio przeznaczonych mieszkań.

Spokojnie i wzorowo odbywało się wszystko. Intenzywna praca ks. Tomaki i jego zdolności organizacyjne były widoczne. Podkreślić się je musi, albowiem operowanie tak różnym materjałem stwarza nie byle jakie trudności, które pokonać można tylko pełną poświęcenia pracą. W pracy ks. Tomace dzielnie sekundowali konsul dr. Brodzki, hr. Drohojowska oraz p. Wróblewska.

W 20 minut potem przybył następny pociąg, wiozący również 400 osób. Po powitaniach, wzajemnej prezentacji, również i ci przybyli w przeciągu kilku zaledwie minut zostali ulokowani w tramwajach i autach, któremi dotarli do swych pensjonatów. Drugim pociągiem przybyli ks. **biskupi: Fiszer, Nowak, Łukomski i Nowowiejski,** oraz urzędnik poselstwa polskiego w Rzymie p. Guze, który poprzedniego dnia wyjechał do Terni, aby kierowników obydwóch pociągów ks. Tomakę i ks. prałata Zakrzewskiego poinformować o małych zmianach w ulokowaniu pielgrzymów.

Jednem słowem organizacja tej pielgrzymki jest wzorowa i jest nadzieja, że aż do końca taką będzie i nasi pielgrzymi wyniosą tylko przyjemne wspomnienia.

Popołudniu o godz. 5-tej pielgrzymi w imponującym pochodzie przeciągali ulicami Wiecznego Miasta, zdążając do bazyliki św. Piotra, gdzie odbyli wizyty jubileuszowe.

Nazajutrz, w sobotę, 2-go maja wszyscy gremjalnie odbyli wizyty jubileuszowe w bazylice Najśw. Panny Marji Większej, skąd pieszo, pochodem udali się do bazyliki św. Jana Laterańskiego. Popołudniu odbyła się spowiedź w bazylice św. Piotra.

W dzień święta narodowego 3-go Maja, pielgrzymi o godzinie 7-mej rano wysłuchali Mszy św. odprawionej przy głównym ołtarzu przez Ojca św. i przyjęli Komunję św. O godzinie 11-tej rano solenną Mszę św. celebrował ks. arcybiskup Ciplak w kościele św. Stanisława.

Wreszcie popołudniu o godzinie 4-tej wszyscy pielgrzymi z biskupami na czele uczestniczyli w ceremonji beatyfikacyjnej Józefa Cafasso.

Wszyscy ogromnie zadowoleni, z zainteresowaniem zwiedzają kościoły ,a po odbyciu jubileuszowej wizyty w bazylice św. Pawła za murami, rozpoczną zwiedzać muzea i zabytki.

Rzym, 3 maja. **R. Toporczyk.**

O czem piszą inni?...

Socjaliści denuncjantami. — „Milicja“ P. P. S. — Uroczysty charakter naszego święta narodowego. — Wybory we Francji. — Jeszcze o p. Ganszyńcu.

PPS. zajmuje wobec komunistów bardzo ciekawe stanowisko. „Walczą“ z nimi, wymyślają im w prasie od zdrajców, rozbijaczy, zbrodniarzy i t. p., ale bronią ich w Sejmie przed aresztowaniami. Niedawno skarżył się tam przedstawiciel klubu PPS. na aresztowania przedmajowe.

„Było to aktem najwyższej obłudy — pisze korespondent „Kurjera Poznańskiego“.— Nie zdradzę żadnej tajemnicy, zbyt dobrze jest ona znana w kołach politycznych, jeżeli stwierdzę, że **najbardziej współdziała z departamentem bezpieczeństwa** w aresztowaniach komunistów, nie tylko przedmajowych, właśnie PPS. Dzięki niej np. organizacje komunistyczne w Zagłębiu Dąbrowskiem zostały przez policję zdziesiątkowane. Dobrze czyni, tak czyniąc, PPS., naturalnem jest, że tem się nie chwali, korzystając z usług policji, aby osłabić konkurentów, ale jednoczesne stawanie na trybunie sejmowej w obronie tychże komunistów przed aresztowaniem policji — to już szczyt obłudy“.

Socjaliści chcą upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu; wobec zagranicznych towarzyszów chcą okazać swą gorliwość w walce z „reakcją“, rządem, policją i t. p. Z drugiej zaś strony, ponieważ różnice między komunizmem a socjalizmem nie są wielkie i komuniści są niebezpiecznymi konkurentami, więc nie gardzi się pomocą rządu. Przyznać jednak trzeba, że PPS. niekiedy wyręcza policję, np. w dniu 1-go maja, przy pomocy swych bojówek. W dniu 1 maja, ta „dzielna milicja robotnicza“ pod wodzą tow. Łokietka odpędzała w Warszawie komunistów od pochodu PPS., straszyła „faszystów“ pod uniwersytetem i t. p. Prasa socjalistyczna pize o tem zupełnie otwarcie. Gdyby jednak takie „milicje“ zorganizowała prawica, ileby to było krzyku!

Święto 3 maja wszędzie wypadło okazale i poważnie.

„Dzień wczorajszy — pisze „Gazeta Warszawska“ — dowiódł, iż społeczeństwo polskie chce świętować po swojemu — w sposób poważny i uroczysty“.

I nie należy wbrew naszemu charakterowi narodowemu zamieniać nasze obchody na wesołe zabawy.

„Czuwajmy raczej nad tem wszyscy — a organy rządowe przedewszystkiem, aby **nasze obchody narodowe zachowały pierwiastek religijny, by były wyrazem miłości** ku Ojczyźnie, pojętej jaknajszerzej“.

Taki charakter miała uroczystość w całej Polsce. A imponująca manifestacja na Jasnej Górze stwierdziła, że ten związek patrjotyzmu polskiego z katolicyzmem jest nierozerwalny. Cały naród oddał hołd Królowej Korony Polskiej.

We Francji odbyły się w tym dniu **wybory gminne;** w przyszłą niedzielę odbędą się wybory ściślejsze. Według dotychczasowych wiadomości **sytuacja się prawie nic nie zmieniła.** „Czas“ przewiduje więc, że polityka Francji ustali się na pewien czas.

„W okresie kilku lat najbliższych nie zajdą już żadne wybory (poza senackiemi w styczniu 1927). A stan niepewności co do podstaw u dołu jest dla autorytetu rządu i słabości polityki czynnikiem nadzwyczaj niebezpiecznym. Z tego stanu wybory niedzielne zapewne Francję wydobędą, a temsamem ułatwią Briandowi prowadzenie jasnej, energicznej, na jakiejś stałej większości opartej polityki zagranicznej“.

O programie zaś Brianda p. Korab Kucharski takie w „Rzeczypospolitej“ podaje informacje:

„Francuski dyplomata rzuci najprzód w twarz niemieckiego przedstawiciela raport wersalskiego komitetu wojskowego, który czarno na białem wykazuje, że Niemcy się nie rozbroiły i, że zbroją się nadal. Do tego dokumentu dodany będzie ścisły, szczegółowy program, według którego i pod szczelną kontrolą międzysojuszniczą Niemcy będą zniewolone do przeprowadzenia w szybkiem bardzo tempie rozbrojenia.

Po tem sztychowem pchnięciu p. Briand będzie mógł założyć ramiona i spokojnie czekać na rezultat. Jeżeli Niemcy zgodzą się, to tem lepiej; będzie można, po wykonaniu tego programu, poprowadzić rozmowę dalej. Ale wszystko przemawia za tem raczej, że w tym momencie Niemcy zrzucą maskę. Zniknie idylliczny uśmiech pokojowy i pokażą się wyszczerzone zęby“.

Uwagi „Głosu Narodu“ o książce prof. Ganszyńca wywołały żywą dyskusję w prasie żydowskiej i socjalistycznej. (Możnaby nawet powiedzieć: w prasie żydowskiej, temsamem i w socjalistycznej). Po pochwałach „N. Dziennika“ zabrał głos organ p. Haeckera, w trzech artykułach streszczając tę „lekcję prawdy i sprawiedliwości“. Przed kilku dniami „odwagę“ prof. Ganszyńca podnosił w „Robotniku“ sen. Posner.

„Odwaga — pisał — jest specyficzną cechą charakteru. Nie każdy człowiek rodzi się żołnierzem. A i między żołnierzami bywają tchórze, nie każdy żołnierz jest rycerzem. Prof. Ganszyniec jest człowiekiem wielkiej odwagi“.

Teraz znowu „Nasz Przegląd“ pod niebiosa wynosi „białego kruka“:

„Nareszcie **barbarzyństwo średniowieczne,** które się nazywa numerus clausus, doczekało się **mocnego potępienia** ze strony światłego Polaka. Tym odważnym, jak na nasze stosunki, mężem jest Dr Ryszard Ganszyniec“.

„Nowy Dziennik“—„Naprzód“—„Robotnik“—„Nasz Przegląd“. Zgodny chór! Bo redaktorami wszędzie żydzi...

Praca nad zbliżeniem kościołów.

W wiedeńskiej „Reichspost“ z 3 b. m. czytamy:

Kwestja zliżenia Kościoła katolickiego ze wschodnim była zawsze przedmiotem poważnych wysiłków ze strony Kościoła katolickiego, lecz po większej części wysiłki te szły napróżno. Obecny ustrój na Wschodzie daje małe szanse, aby można było osiągnąć rzeczywisty rezultat. Pomimo tego jednak **znajdują się** wybitnie energiczne jednostki, które wziąwszy inicjatywę w rękę, chcą coś dla sprawy zdziałać. Ruch taki wzmożony daje się zauważyć szczególnie w Holandji i Belgji, gdzie Msg. Callier, biskup Charlemu, jakoteż dwaj energiczni księża van Kenlenz powiększają istniejący związek, dążący do unji z Kościołem Wschodnim, który obejmuje już poważną ilość członków.

Specjalne składki umożliwiają finansowe popieranie tego przedsięwzięcia; i tak **niedawno została przesłana na ręce Msgr. Szeptyckiego we Lwowie pokaźna suma pieniężna dla księży w Rosji,** którzy są zwolennikami unji z Kościołem katolickim. Prócz wspomnianych pionierów katolicyzmu, Zakon Benedyktynów opracował plan działania, który przedstawił Papieżowi Piusowi XI. Według tego planu, w pierwszej linji ma być **założony klasztor wschodni w Belgji,** gdzieby misjonarze, udający się do wschodnich krajów, mieli możność poznania bizantyjskiej liturgji, praktyk religijnych i języka danego kraju, w którym pracować będą. W ten sposób przygotowani misjonarze mogą nieocenione oddać usługi.

Papież Pius XI jest gorącym zwolennikiem unji i popiera energicznie wszelkie usiłowania duchowieństwa w tym kierunku.

Każdy dobry czyn jest sam najlepszem wynagrodzeniem, więc tylko ograniczony umysł wybierze zapłatę inną, to znaczy mniejszą.

H. Gralski.

Królowa Korony Polskiej.*)

I. Było to w r. 1656. Polskę zalewał potop, potop nie rozpętanych żywiołów przyrody, a potop ludzki wojsk nieprzyjacielskich, napół dzikich band kozackich i tatarskich, tłumów zbrojnych, ludzkiej szarańczy. Zdawało się, że Polska zniknie, zniknie nietylko jako państwo niezawisłe, ale także jako społeczeństwo, jako naród. Zdawało się, że na rozległych ziemiach Rzeczypospolitej po tym zalewie zapanuje pustka wyniszczona, bezludna, że tylko ruiny i zgliszcza znaczyć będą dawne mieszkania i siedziby.

Wówczas to król Jan Kazimierz powziął był myśl ucieczki pod skrzydła sił nadprzyrodzonych, wszak nie mógł liczyć na pomoc ludzi, postanowił był szukać jej gdzieindziej — wyżej. Widząc, że jego królewska purpura nie zdołała przynieść szczęścia skołatanemu najazdami i chorobami państwu, oddał je pod inne panowanie. Pełen pokory i skruchy ofiarował koronę polską Tej, która nigdy nie zawodzi, gdy się kto do Niej ucieka o pomoc.

W katedrze lwowskiej, w kaplicy Domagaliczów, przed obrazem Najśw. Panny Marji Łaskawej odczytał król ślubowanie, w którem składając uroczyste na przyszłość przyrzeczenia, zarazem oświadczał, że wielką Boga-Człowieka Matkę za Królową królestwa polskiego obiera, Jej osobliwej opiece i obronie poleca państwo i naród, a zarazem litości i pomocy przeciwko nieprzyjaciołom św. Rzymskiego Kościoła na klęczkach błaga.

I Polska ocalała...

Czy to jedyny przykład, jak wiążą się dzieje Polski z kultem dla Matki Bożej?

Czyż hufce nasze zbrojne nie szły przez wieki całe, do zwycięskiego boju z pieśnią na ustach, z pieśnią „Bogu Rodzico, Dziewico?“...

Czyż najdzielniejsi z pomiędzy naszych królów-rycerzy jak Łokietek, Stefan Batory, Jan Sobieski, nie uciekali się pod ochronę niezawodną, czyż nie oddawali szczególnej czci Najświętszej Pannie Marji?

A czyż gród kresowy, zawsze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wierny, semper fidelis, skała, o którą rozbijały się spienione fale niejednego zalewu dziczy ze wschodu, czyż nie przywiązywał szczególnego znaczenia do kultu Niepokalanej?

Wszak za czasów, gdy Lwów był warowną twierdzą, otoczoną murami, umieszczono Jej statuę nad bramą obronną, Krakowską zwaną, a nad furtą w murach miejskich poza kościołem Jezuitów umieszczono rzeźbę przedstawiającą lwa, herb i symbol lwowskiego grodu u stóp Bogu Rodzicy z wymownym podpisem: „pod tą opieką — bezpieczny“.

Lwowski mieszczanin, Bartłomiej Zimorowicz pisze „hymny na uroczyste święta Najświętszey Bogarodzice Mariey“, która jest pocieszycielką ubogich i uciśnionych:

„Ty nieumiejętnym radzisz,
Błędnych na drogę prowadzisz,
Chorym stajesz się lekarką,
Ubogim hojną szafarką,
Smutnych pocieszasz, wzgardzonych
Wywyższasz, szukasz zaginionych“...

Zimorowicz nie był jedynym, który w owych czasach talent poetycki poświęcał uwielbieniu Najświętszej Panny, wszak także Jan Kochanowski, Klemens Janicki, Miaskowski, Sarbiewski, Kochowski, składali płody swego ducha na ołtarzu czci dla Tej, która nigdy nie zawodzi.

Nadeszły jednak niedługo potem czasy inne, czasy, kiedy religijność słabła w narodzie, a z nią razem także i kult Marji. Nadeszły czasy saskie, kiedy wśród hulanek i próżniactwa zamarła wszelka myśl wzniosła, nadeszły czasy jeszcze gorsze, czasy niewiary jawnej, przeniesionej z Francji w końcu ośmnastego wieku.

Z niewiarą wtargnęły jej towarzyszki: cyniczna rozpusta i obojętność dla spraw publicznych. Klasy w narodzie przewodnie tarzały się w błocie, nieprzytomne, bezdennie lekkomyślne. Z chwilą, gdy w miejsce życia zbożnego, według etycznych zasad Kościoła, wstąpiła u głupszych płytka rozwiozłość, u mądrzejszych wolnomyślność i wolnomularstwo — państwo polskie runęło w gruzy jak dom zmurszały. Państwa zaborcze wkraczając do Polski, nie natrafiały na poważniejszy opór, tu i ówdzie tylko garstka szlachetniejszych próbowała zrzucić obce jarzmo, szukając oparcia o siermiężny lud. Wszystkie wysiłki skończyły się katastrofą... Światła zagasły, zaczęła się ciemność długiej, ciężkiej niewoli. Królowa Polski, o której zapomniano, do której o pomoc się nie zwracano, którą życiem całem warstw przodujących w narodzie obrażano — zasłoniła twarz z goryczą i smutkiem.

Przyszła epoka ciężkiej próby i kary za przewinienia. Naród cały cierpieć musiał za winy przywódców. Ale kult dla Najśw. Panny Marji, zarzucony przez możnych tego świata, nie zamarł wśród ludu. Lud snuje go dalej, otaczając Niepokalaną dziwną miłością, pełną prostoty i czułości, do tradycji religijnej dorzucając ziarna poezji pierwotnej, a głębokiej w postaci niewyszukanej a wzruszającej. Lud tworzy dalej swe legendy własne, rzewne, wskazujące, jak myśli o ukochanej opiekunce, myśli nietylko wtedy, gdy się modli, ale także poza modlitwą. W opowiadaniach tych, idących z ust do ust, zjawia się Matka Boża jako uosobienie dobroci macierzyńskiej, jako patronka sierot, którym los dał złą macochę; biedne te stworzenia, wygnane z domu, spotykają nieznaną opiekunkę, która je hojnie wyposaża, lub daje cenne wskazania w kierunku hodowania lnu i snucia przędzy. W legendach tych stosunek Bogarodzicy do własnego syna cechuje obok tkliwości troska o kształtowanie charakteru, o przyzwyczajanie do tego, co jest życia naszego treścią i największą wartością — do pracy, pojętej oczywiście tak, jak ją pojmuje ludność wiejska, a więc do pracy na roli.

„A kiedy Jezus dorastał, to Go Matka pracować uczyła, aby po próżnicy czasu nie tracił. I widzieli ludzie na polu za pługiem Jezusa Pana... O południu Matka spracowanemu synaczkowi śniadanie na pole wynosiła i kiedy wypoczywał, ocierała mu dłonią uznojone czoło i rozmawiała jak dobra gospodyni z Nim i naradzała się“...

Jak skuteczną jest modlitwa do Panny Najśw., wykazuje legenda o czarnoksiężniku Twardowskim, który duszę djabłu zapisał, a jednak od ostateczności się wyratował.

„Na progu piekieł pan Twardowski siedzi, co djabłu swoją zaprzedał duszę, siedzi i w piersi grzeszne pięścią wali i łeb na piersi swe pochyla kornie, łzy mu po twarzy uznojonej cieką i z siwych wąsów kapią na kolana, a on co chwila tylko ręce składa i od żałości ciężko wzdycha, drżącemi usty śpiewając godzinki do Przenajświętszej Marji Dziewicy. Musiał go djabeł mimo cyrografu upuścić w drodze, gdy go niósł do piekieł i pozostawić tak na samym progu, gdy zaczął głośno śpiewać pieśń nabożną i duszę swoją, choć niegodną wielce, polecać Matki Boskiej zmiłowaniu“.

Kiedy po utracie niezawisłości to, co było lepszego w narodzie, co miało nadzieję powrócić do ojczyzny z obcą armją i z obcą pomocą ojczyznę wyzwolić, rozsypało się po świecie, wierząc w nową i świetną gwiazdę — cesarza Francuzów, nie zapomniano zabrać ze sobą na drogę przywiązania do Matki Bożej. Wieszcz

*) W dniu 3 maja b. r. odbyła się we Lwowie Akademja Marjańska, w czasie której prof. Makarewicz wygłosił powyższe przemówienie:

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Zjazd inwalidów ciemnych we Lwowie.

Lwów podejmował w tych dniach niezwykle gościnnie 130 inwalidów ciemnych, którzy przybyli tam ze wszystkich stron Polski, aby obradować nad polepszeniem swego bytu. — W przeddzień obrad przyjmowała ich gościnną i uroczystą wieczerzą lwowska „Latarnia".

Na drugi dzień podczas Mszy św. w kościele Jezuitów witał inwalidów ks. major Truszkowski. Po Mszy św. odbyły się w salach „Ogniska Oficerskiego" obrady Zjazdu, które zagaił przemówieniem ociemniały major Wagner, oddając kierownictwo pułk. Krajewskiemu. Witali uczestników i przemawiali między innemi gen. Malczowski, gen. Zieliński, radca Friedrich, ks. El. Lubomirska, por. Daszewski i i.

Po przedstawieniu rzeczowem dotychczasowego stanu opieki nad ociemniałymi inwalidami, referowanem przez ociemniałych kap. Gilhana i maj. Wagnera, przystąpiono do właściwych dyskusyj, w których po stwierdzeniu, **iż rząd p. Grabskiego znacznie polepszył położenie inwalidów**, uchwalono domagać się dalszej skutecznej sanacji położenia ociemniałych, w szczególności zaś:

1) **przewalutowania renty; 2) zrealizowania przyznanych ustawą inwalidzką dodatków:** dla ciężko poszkodowanych, na pielęgnację, wynoszących zaledwie parę groszy rocznie, 3) **wstrzymania zawieszenia renty w razie uprawiania przez ociemniałych pracy zawodowej** — oraz szereg innych dezyderatów, których uwzględnienie byłoby dla skarbu niezbyt obciążającem, natomiast ulżyłoby ciężkiemu położeniu niewielkiej, bo 500 osób wynoszącej ilości tych najcięższych inwalidów.

Na tem obrady zamknięto. Wieczorem tegoż dnia została wydaną w gmachu Sokoła uroczysta wieczerza dla uczestników Zjazdu, w której wzięli udział między innymi arcybiskup, wojewoda i dowódcy miejscowego korpusu. Potem odbyła się zabawa.

—o—

Sprawca zamachu kolejowego pod Lublinem aresztowany.

Sprawca zamachu na pociąg pod Lublinem został aresztowany, dzięki użyciu psa policyjnego. **Sprawca nazywa się Archałow, jest z pochodzenia Rosjaninem i był kolejarzem.**

W sprawie zamachu kolejowego pod Starogardem **aresztowano dwie osoby.** Naprawa toru pod Starogardem jest już ukończona i ruch kolejowy odbywa się w sposób normalny.

—o—

Czyżby znowu senzacja?

Drukarnia fałszywych monet w redakcji łódzkiej „Republiki".

„Głos Polski", wychodzący w Łodzi, przyniósł — jak donieśliśmy — senzacyjną wiadomość o odkryciu w redakcji dziennika „Republika" **tajnej fabryczki do odbijania monet** oraz **poważną ilość gotowych metalowych dwuzłotówek.** Po trzygodzinnej rewizji w lokalach wspomnianego dziennika **policja aresztowała dwie osoby, których nazwiska narazie trzymane są jeszcze w tajemnicy.**

Cała sprawa w swojej istocie pierwszorzędnie senzacyjna jest do dziś wielce ciekawa i niejasna, do czego jeszcze przyczynia się śledztwo prowadzone w ścisłym sekrecie.

Komplikacja jeszcze o tyle dziwniejsza, że „Republika" nazajutrz po senzacyjnem oskarżeniu „Głosu Polskiego" **zdementowała powyższe wiadomości,** nazywając je oszczerczym fałszem i źle ukrywaną insynuacją. Równocześnie pismo „Republika" grozi procesem redakcji „Głosu Polskiego".

Samobójstwo 10-letniego chłopca.

Skoczył z czwartego piętra.

Z okna klatki schodowej czwartego piętra w Warszawie wyskoczył w zamiarze samobójczym dziesięcioletni chłopak Leonard Kiszferd, zamieszkały z rodzicami w tymże domu. Zaalarmowany lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i złamanie lewej ręki. Młodocianą ofiarę przewieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku — jak piszą dzienniki — była obawa przed karą rodzicielską. **Jest to więc** jeszcze jeden zastraszający przykład powojennego wstrząśnienia społecznego, które dziś wdraża pierwiastek niechęci życiowej nawet w dusze dziesięcioletnich chłopców.

—o—

MINISTER SIKORSKI DZIĘKUJE ARMJI. Minister Sikorski po wojskowych rewjach, które odbyły się 3 maja, wydał rozkaz do armji, w którym dziękuje żołnierzom i oficerom za to, iż postawą i sprawnością swoją **okazali narodowi, że wojsko czuwa nad państwem i wzmocniło ufność społeczeństwa w siłę obronną armji.**

Między innemi czytamy:

Praca planowa, konsekwentna, niezmordowana i ofiarna, prowadzona w wojsku naszem, daje pełne owoce, dzięki ochocie, dobrej woli i duchowi rycerskiemu, który rekruta w kilka miesięcy robi żołnierzem, jakim Polska może pochwalić się przed światem. Wiem, że nie pracujecie dla pokazu, że strzęp tylko czasu poświęcacie wyszkoleniu formalnemu i że poza osiągniętą i wskazaną sprawnością formalną, kryją się wyższe jeszcze wartości bojowe.

ZJAZD KORPORACJI AKADEMICKICH. W dniach od 7—10 maja b. r. odbywać się będzie w Warszawie zjazd Związku polskich korporacji akademickich przy udziale 46 korporacji z całej Rzeczypospolitej.

JAK UCZCZONO ROCZNICĘ POWSTANIA ŚLĄSKIEGO? W nocy z 2 na 3 maja, jako w czwartą rocznicę powstania G. Śląskiego, odbyła się w Katowicach wielka manifestacja, zorganizowana przez Związek Powstańców Śląskich. O godz. 11 w nocy oddziały powstańcze zebrały się wraz z wycieczką obrońców Lwowa pod pomnikiem poległych powstańców. Po złożeniu wieńca i przemówieniach udano się na rynek, gdzie odbył się tradycyjny Biwak. W czasie biwaku przy odgłosie strzałów armatnich, odczytano pamiętny rozkaz z dnia 3-go maja 1921 roku, nawołujący do powstania. W czasie biwaku udekorowano wstęgami waleczności kilku obrońców Lwowa, którzy brali udział w powstaniu śląskim.

MATKA ZNAJDUJE DZIECKO W RĘKACH CYGANÓW. Ciekawy i wzruszający wypadek zdarzył się niedawno w Łodzi. Ulicą szła cyganka, prowadząc za rękę małego, kilkunastoletniego chłopca. Chłopiec był bosy, mizerny i w poszarpanej odzieży. Jakiś szczęśliwy i cudowny traf chciał, że równocześnie ulicą tą przechodziła pewna pani ze służącą. Kiedy obie kobiety zrównały się z cyganką, służąca nagle ujrzawszy dziecko, krzyknęła:

„Proszę pani, to jest nasz Heniek"!

I oto pani ta chwyciwszy za rękę owo cyganiątko obdarte, **z płaczem poznała w niem swoje dziecko,** które zginęło jej przed 5-ciu laty. Wszelkie podówczas czynione poszukiwania pozostały bez rezultatu. Malec przepadł bez śladu. Cyganka przeczyła temu, twierdząc, że **jest to jej dziecko,** dopiero, gdy prawdziwa **matka wskazała,** że dziecko musi mieć bliznę na lewej ręce po przebytej operacji i gdy okazało się, że jest tak w istocie, cyganka przyznała się, **że chłopca przed pięciu laty skradli jej ziomkowie.** Uszczęśliwiona matka zabrała, cudownie odnalezione dziecko do domu.

WYPADEK SAMOLOTOWY W WARSZAWIE. Podczas uroczystości 3 majowej na lotnisku mokotowskiem, jeden z wykonujących ewolucje aeroplanów przy lądowaniu zawadził o dach hangaru, wskutek czego spadł i strzaskał się. Lotnicy na szczęście wyszli z lekkiemi obrażeniami.

---

nasz, który jak nikt przedtem, ni potem, był duszy narodu wyrazem, Mickiewicz, wkłada w usta jednej ze swych postaci opowiadanie o dziwnem zdarzeniu, kiedy to Polak walczący w Hiszpanji pod francuskiemi sztandarami występuje w obronie Niepokalanej przeciw cynicznym żartom francuskich towarzyszów broni Gdy nazajutrz po tej nocnej rozmowie się budzi, znajduje kolegów pomordowanych, a u siebie w czapce

„kartkę łacińską, pismo nie wiem czyje:
Vivat Polonus, unus defensor Mariae".

Czyż wieszcz nasz swego poematu, który jest świętą księgą narodu, nie rozpoczyna od Credo i Spero, od wyznania wiary i nadziei, z którą się wiąże najgłębsza miłość, gdy się modli:

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy..
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono"...

Zbyt wielkie były przewinienia narodu, by tak prędko mogło przyjść wybawienie, niewola trwała dalej, naród porywał się do czynów orężnych, pełen niecierpliwości i rozpaczy. Wszystkie poczynania kończyły się źle, niedola była coraz większą, aż wreszcie nadszedł spodziewany cud, o którym marzył wieszcz, cud powrotu na ojczyzny łono.

Juljan Makarewicz.

—o—

Wiadomości kościelne.

Beatyfikacja biskupa Wincentego Strambi.

W ubiegłą niedzielę odbyła się — jak donosi nasz korespondent rzymski — w bazylice św. Piotra uroczystość beatyfikacji Wincentego Marji Strambi, biskupa Maceraty i Tolentino, z Zakonu OO. Pasjonistów. Z pod balkonów absyd św. Heleny i św. Weroniki zwisały dwa olejne obrazy sztandarowe, przedstawiające dwa cuda, które wybrano za przyczynę odbyć się mającej beatyfikacji. Pierwszy cud przedstawiał cudowne uzdrowienie 17-miesięcznego Piotra Salagni w roku 1895 w S. Geminiano, opodal Lucca. Dziecię to było śmiertelnie chore na dyfterję w połączeniu z płonicą. Drugi obraz przedstawiał cudowne uzdrowienie Teresy Rafanelli w Porto San Stefano, która w roku 1829, za przyczyną błog. biskupa Strambi, została momentalnie uleczona z gruźlicy płuc. Ponadto obrazy pewnych charakterystycznych chwil z życia błogosławionego wisiały nad głównem wejściem do bazyliki. Uroczystość beatyfikacji odbyła się ze zwykłym ceremoniałem, podobnym do tego, z jakim w poprzednią niedzielę dokonano beatyfikacji biskupa z Bobbio Antoniego Gianelli.

—o—

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Konająca carowa matka.

Tragedja Romanowów.

W odstąpionym jej przez królestwo duńskie zamku pod Kopenhagą dogorywa małżonka cara Aleksandra III i matka Mikołaja II, sędziwa Marja Teodorówna, z domu księżniczka duńska Dagmara.

Przewrót bolszewicki, ucieczka z Rosji, zamordowanie przez bolszewików Mikołaja II-go z jego rodziną wywarły na carowę wrażenie wstrząsające. Rozwinęła się u niej choroba serca to wzmagająca się, to znów słabnąca pod wpływem zabiegów lekarskich. W ciągu jednak ostatnich dni — jak donoszą dzienniki kopenhaskie — stan chorej pogorszył się znacznie, tak, że do łoża jej zawezwano wszystkich członków byłej rodziny carskiej.

Była carowa sporządziła testament, który ma być ogłoszony natychmiast po jej zgonie. Jak zapewniają rosyjskie koła monarchistyczne, w testamencie tym ma być uznany były głównodowodzący armją rosyjską, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz za jedynego prawomocnego kandydata do tronu rosyjskiego. Roszczeniom zaś wielkiego księcia Cyryla, który jak wiadomo, ogłosił się przed kilku miesiącami carem, umierająca carowa stanowczo zaprzecza, jako bowiem urodzony z matki nie prawosławnej, Cyryl nie ma prawa, według rosyjskich praw o następstwie tronu, do zasiadania na tronie carskim.

—o—

PADEREWSKI DOKTOREM UNIWERSYTETU W GLASGOWIE. Uniwersytet w Glasgowie mianował Paderewskiego doktorem prawa honoris causa.

ROSJA BUDUJE NAJWYŻSZĄ STACJĘ METEOROLOGICZNĄ NA ŚWIECIE. Główne obserwatorjum geodezyjne na Kaukazie, przystąpiło obecnie do budowy trzech meteorologicznych stacyj, na górze Elbrus. Pierwsza będzie zbudowana na wysokości 3.000 metrów, druga — 4.000 metrów, a najwyższa... 5.000 metrów, czyli wyżyna, na której zostanie stacja umieszczona, będzie najwyższym obecnie punktem w Europie. Słynna Mont-Blanc (Szwajcarja) liczy cztery tysiące osiemset kilkadziesiąt metrów.

TROCKI KUPUJE PAŁAC WE WŁOSZECH. Prasa zagraniczna rozwodzi się nad transakcją (przeprowadzoną przez notarjusza w San Remo, **który z polecenia Trockiego nabył w jego imieniu pałac za cenę 2 miljonów franków francuskich.** Pałac ten cudownie położony i architektonicznie piękny, w którym podczas ostatniej prezydentury Brianda odbywały się ważne konferencje, został kupiony przez jednego z klientów notarjusza za 1.200 tysięcy. Obecnie przeszedł na własność Trockiego.

Cały świat przypuszcza, iż ten wysłannik Sowietów przyjeżdża w interesie pokoju powszechnego z gałązką oliwną — tymczasem jak okazuje się — przyjeżdża ale z kontraktami kupna, które z publicznych pieniędzy na własny rachunek załatwia.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KSIĄŻKI WE FLORENCJI. 3 maja odbyła się we Florencji uroczystość inauguracji międzynarodowej wystawy książki. W ceremonji brał udział król. Komisarzem sekcji polskiej na tę wystawie jest p. Mortkowicz, księgarz z Warszawy.

KONGRES KATOLICKI W EGIPCIE. Z Kairu donoszą, że otwarto tam w dniu wczorajszym pierwszy w Egipcie kongres katolicki. W kongresie bierze udział 12.000 osób.

Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu.

Powszechne święto sztuki. — Zebranie w Grand Palais. — Prez. Doumergue otwiera uroczyście wystawę.

Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się w Paryżu wielkie święto sztuki, święto zbratania narodów pod szczytnem hasłem kultury, pośredniczki pracy i pokoju świata. Wystawa, składająca się z kilkunastu pawilonów, w których mieszczą się eksponaty 22 państw, została zainaugurowana uroczystem posiedzeniem w Grand Palais.

W olbrzymiej hali, wypełnionej szczelnie zaproszonymi, w pierwszych krzesłach usiedli francuscy mężowie stanu, reprezentanci obcych państw. oraz szereg wybitnych osobistości. — Obok fotelu, przeznaczonego dla prezydenta, usiadł nuncjusz apostolski Cerretti, dalej nieco tuż przy ambasadorze polskim, Chłapowskim, poseł sowietów, Krassin. Nieco dalej znów widać marszałka Focha.

Orkiestra honorowej gwardji republikańskiej wybucha nagle Marsyljanką. Na salę wchodzi prezydent Francji Doumergue, za którym postępuje premjer Painleve w otoczeniu Brianda, De Monziego i innych ministrów.

Kiedy przebrzmiały tony hymnu narodowego, podniósł się komisarz generalny Wystawy p. David, pozdrawiając w imieniu wszystkich wystawiających państw, głowę państwa. W imieniu wszystkich 22 państw obcych, biorących udział w Wystawie, przemówił poseł szwajcarski w Paryżu p. Dunant, który złożył hołd geniuszowi Francji i kulturze jego serca, Paryża. Po dyskursach ministra oświaty, De Monziego, oraz ministra handlu, Chaumeta, orkiestra wykonała „Hymn do Sprawiedliwości", po którym podniósł się z fotelu

PREZYDENT DOUMERGUE

i w krótkich, oficjalnych słowach złożył podziękowanie narodom, biorącym udział w tej wielkiej manifestacji sztuki, pracy i pokoju, oraz w imieniu republiki francuskiej otworzył Wystawę.

Przy dźwiękach „Marsza Bohaterskiego" Saint Saensa, prezydent w otoczeniu całej świty opuścił Grand Palais, kierując się wśród defilady wojskowej ku pawilonom Wystawy.

Po zwiedzeniu ważniejszych miejsc szybka wizyta jest skończona. Prezydent wsiada do automobilu i odjeżdża. Marsyljanka rozlega się na nowo. Żołnierze prezentują broń.

W kierunku Wystawy przez monumentalne wchodowe wieże zaczynają nadciągać coraz liczniejsze fale zwiedzających.

W PRZEDEDNIU SUKCESU POLSKIEGO NA WYSTAWIE.

Biuro Jeneralne Oddziału Polskiego na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu przysyła nam komunikat, z którego wynika, że obydwa pawilony polskie (na Esplanadzie Inwalidów i w Grand Palais) **cieszą się niezwykłem uznaniem prasy i pochlebnemi wzmiankami.**

„L'Intransigeant" podała odbitkę rysunku pawilonu polskiego, umieszczając w następnym, charakterystyczną wzmiankę „gracieux comme un oiseau" — lekki jak ptak.

Inne pismo **„les Annales"** umieszcza reprodukcje tylko dziewięciu pawilonów cudzoziemskich, **w tem polski na najwybitniejszem miejscu, — na 22 biorących udział.**

Wyszedł przedwystawowy numer **„Illustration"**, poświęcony wystawie z artykułem wybitnego **krytyka sztuki p. I. Rambosson z reprodukcją kolorową pawilonu naszego, z akwareli** twórcy pawilonu Józefa Czajkowskiego.

Mussolini wziął rekord w tekach ministerjalnych.

Wódz faszyzmu ministrem lotnictwa.

Z Rzymu donoszą, że rząd postanowił stworzyć ministerjum awiacji. Jednocześnie parlamentowi został złożony projekt zwiększenia sił powietrznych Włoch do liczby 90 eskard. — Prócz tego eskadry kolonjalne pozostaną pod dowództwem ministra kolonji. Jednocześnie mają być rozszerzone szkoły pilotów, aby na wypadek wojny Włochy posiadały dostateczną ilość lotników.

Mussolini ma zostać **włoskim ministrem lotnictwa**, a że jest jednocześnie prezesem rady ministrów, ministrem spraw zagranicznych i ministrem wojny po ustąpieniu generała di Giorgio, pobija generał rekord jednoczesnego piastowania stanowisk ministerjalnych.

—o—

Odkrycie starochrześcijańskich katakumb północno-afrykańskich.

Groby 15 tysięcy chrześcijan. — Katakumby długości 5 kilometrów. — Starożytności Kościoła katolickiego w Afryce.

W okolicach Kartaginy w starożytnem mieście Hadrumetum odkryto niezmiernie ciekawe wykopaliska starochrześcijańskich katakumb. W katakumbach tych **znaleziono groby przeszło 15.000 chrześcijan,** a napisy na tych grobach stanowią wielce ważny przyczynek do historji Kościoła w Afryce. Pierwszym odkrywcą tych katakumb był w roku 1898 pułkownik Wincent, ale dopiero arcybiskup Levnaud, bawiąc w Suezie jako kapelan wojskowy, zaczął prowadzić w katakumbach od roku 1903 systematyczne poszukiwania, które trwały aż do 1917 roku.

Dotąd odkopano **pięć katakumb, zawierających 236 galeryj łącznej długości pięciu kilometrów.** Pewna część grobowców pochodzi z drugiej połowy I-go wieku naszej ery, reszta z II-go i III-go wieku. Na grobach spotyka się prawie tęsamą ornamentację symboliczną, co i w katakumbach rzymskich, a więc gołębia, palmę, Dobrego Pasterza, kotwicę i t. d. Napisy na nich mają duże znaczenie apologetyczne, bo dowodzą, że **w Kościele już od najdawniejszych czasów modlono się za umarłych, wierzono w sakramenta i t. d.**

Największą jednak doniosłość posiada jeden z odkrytych napisów, wykuty w kamieniu, który **świadczy o założeniu Kościoła katolickiego w Afryce północnej jeszcze za czasów apostolskich,** co zresztą podaje i św. Augustyn, twierdząc, że **katolicyzm pojawił się na lądzie afrykańskim wtedy, gdy św. Piotr fundował kościół w Rzymie.**

Z humoru.

PODSTĘPNE ZAPYTANIE.

— Nie mógłbyś mi kochany przyjacielu zmienić 50 złotych?

— Ależ owszem!

— No to pożycz mi tymczasem chociaż 30 złotych!

PRZYKRA ZDOLNOŚĆ.

— Posiadam niezwykły dar zgadywania cudzych myśli!

— No to musi być dla pana bardzo nieprzyjemne!

Trzeci Maja w kraju.

W Sułkowicach w dniu 3-go Maja obchodzono podwójną uroczystość narodową i religijną. Mimo deszczu w kościele i koło kościoła tłumy parafjan. Mszę św. odprawił proboszcz miejscowy ks. Józef Gros. Na chórze śpiewała pieśni młodzież szkolna. Po nabożeństwie wypełniła się sala bursy Kowalskiej, pootwierano okna, aby i na rynku słyszeć było wykonanie programu obchodu, na który złożyły się deklamacje, pieśni solo i chóralne, skrzypce i fortepjan. W międzyczasie przemówił do zebranych dyr. Henryk **Pachoński** z Krakowa. Podniósł znaczenie Konstytucji 3 Maja, jej wpływ bezpośredni na warstwy społeczne, które wydały Kilińskich i Głowackich, jej znaczenie w okresie rozbiorów.

Popołudniu odbyła się w tychże samych salach uroczystość ku czci „Królowej Korony Polskiej". I znowu liczne śpiewy, deklamacje o treści religijnej. Punktem kulminacyjnym uroczystości było przyjęcie nowych członkiń do związku dziewcząt i przysięga złożona w ręce Kuratora Związku Ks. Grosa i piękny referat katechety Ks. Kudłacika.

Obfity program uroczystości i jego wykonanie świadczą najlepiej o wybitnej pracy tamtejszego duchowieństwa i nauczycielstwa wśród którego wybija się obok kierownika solidna praca organizacyjna i kulturalno-oświatowa nauczycielki p. Heleny Okrucińskiej.

—o—

Echa 3 Maja zagranicą.

W Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli członkowie poselstwa z min. Skirmuntem na czele, oraz liczna kolonja polska. Po południu pos. Skirmunt podejmował w salonach poselstwa tamtejszą kolonję. Obecnych było około 200 osób.

W Genewie z inicjatywy min. Morawskiego **odbyło się w dniu 3 maja zebranie delegacji polskich z gen. Sosnkowskim na czele. W zebraniu brało udział również wielu cudzoziemców.**

W Tallinie, stolicy Estonji, uroczystość polska zaczęła się mszą, po której kierownik polskiego poselstwa przyjmował życzenia od rządu, dyplomatów i tamtejszej Polonji. Wieczorem odbył się raut z udziałem prezydenta republiki estońskiej.

Ze Szczakowej.

(Pierwszy a Trzeci Maj. — Sprawy gminne. — Wybory gminne w Ciężkowicach ad Szczakowa).

Z powodu pouczającej odezwy wydanej do tutejszych robotników przez niedawno zawiązane Stowarzyszenie chrześc. pracowników pod nazwą „Praca" — święto pierwszego maja odniosło kompletne fiasko. W cementowni na Pieczyskach na 900 robotników brakowało tylko w tym dniu trzech (!) przy pracy, a w hucie szkła pracowali wszyscy robotnicy dzienni i ślusarze, oprócz szklarzy. W mizernym pochodzie czerwonym, złożonym w połowie z dzieci i kobiet, uczestniczyło może 60—70 osób. Toteż mowca się żalił, co się to stało z towarzyszami w Szczakowej, że tego roku świętowała taka mała garstka. Nawet kolejarze zawiedli, bo nie chcieli kupować czerwonych goździków, robionych podobno przez tutejsze żydówki, a zresztą miejscowi kolejarze, ludzie narodowo uświadomieni, przechylają się do P. Z. K., a politycznie do Chrześc. Dem., ponieważ poseł Tabaczyński (N. D.) wobec niejasnego stanowiska, zajętego w Sejmie przy dyskusji nad przemianą kolei na prywatne przedsiębiorstwo, nie cieszy się wielkiem zaufaniem.

Trzeci maj obchodzony był uroczyście. W przeddzień wieczorem muzyka kolejowa grając pieśni patrjotyczne, obchodziła z lampionami miasto, a nazajutrz rano odegrała pobudkę. Na uroczystem nabożeństwie i kazaniu w kościele parafjalnym, uczestniczyły wszystkie szkoły, liczna publiczność wszystkich stanów, tudzież wojsko 11 p. p. tutaj stacjonowane wraz z kompanią honorową. Pochód i mowy odpadły z powodu deszczu. Wielką ruchliwość okazało T. S. L. przez sprzedaż znaczków i nalepek na okna. Należy zauważyć, że **na domach żydowskich mało gdzie były nalepki T. S. L., ale na otwarcie uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie było od różnych nalepek aż jaskrawo.** Szkoły powszechne urządziły patrjotyczne poranki. Kółko dramatyczne „Sokoła" wraz z „Lutnią" urządziły wieczór patrjotyczny z przedstawieniem „Ślubów panieńskich" raz dla żołnierzy, drugi raz dla publiczności ze słowem wstępnem ks. prob. Staicha. Aktorzy i aktorki grali znakomicie.

Nieudolność rządów tut. rady miejskiej i magistratu jest przedmiotem krytyki coraz szerszych warstw obywateli, tak, iż się słusznie podnoszą głosy, aby ją rozwiązać i mianować jakiegoś bezpartyjnego i energicznego komisarza. Połowę rady stanowią żydzi nieproporcjonalnie do większości chrześcijańskiej ludności, a n. p. stan średni, obywatelsko-mieszczański i rzemieślniczy niema w radzie przedstawiciela. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

W Ciężkowicach, sąsiadujących ze Szczakową, mają się odbyć w niedługim czasie wybory do rady gminnej. Należy zwrócić uwagę komitetowi wyborczemu, żeby co do czwartej kurji robotniczej wcale nie uwzględniał życzeń czerwonych prowodyrów, gdyż ci nie mają żadnego posłuchu, ponieważ 1 maja tylko trzeci robotników z cementowni świętowało. P. Michlewicz, kandydat na „wójta", powinien więcej się kierować na prawo.

Chmiel.

—o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—o—

Z nad polskiego morza.

—o—

Jak postępują roboty w Gdyni.

Przyspieszenie robót nad budową portu gdyńskiego. — Roboty portowe w Gdyni zakreślone były pierwotnie na długi okres czasu. — Miały one trwać do roku 1930.

Wobec tego, że od lutego bież. roku roboty zostały znacznie przyspieszone, warto zaznajomić się z obecnym stanem prac i z programem na rok bieżący.

Obecnie roboty koło molo północnego zostały **ukończone** na przestrzeni 290 metrów i podjęto wbijanie dalszych pali. W tym celu przygotowano duży zapas drzewa — około 20.000 metrów. Na ukończeniu natomiast są roboty przygotowawcze do budowy 250 metrów żelazo-betonowych nadbrzeży o głębokości 10 metrów, tak, że w tych dniach rozpocznie się betonowanie. Równocześnie jedna draga ssąca czerpie od miesiąca grunta kanału dojazdowego w t. zw. awanporcie, tworząc w ten sposób dostęp dla drugiej, silniejszej dragi. Chwilowo koło portu pracuje **300 robotników.**

Co się tyczy programu na rok bież, to przewidziane jest w pierwszym rzędzie **zakończenie 710 metrów molo północnego.** Robota jednak w tym kierunku posuwa się tak szybko, że kierownictwo budowy spodziewa się jej ukończenia za 2 do 3 miesięcy. W ten sposób oddanoby do użytku publicznego w krótkim już czasie spokojny odcinek t. zw. awanportu, nadający się do operacyj ładunkowych z barek na statki morskie i odwrotnie.

Drugim punktem programu jest **wybudowanie owych 250 metrów nadbrzeży.** Tu przewidziane są roboty do końca roku, gdyż postęp prac zależny jest od czerpania basenu, oraz od stopniowego wysychania skrzyń żelazo-betonowych. Ponadto zamierzone jest wybudowanie **nadbrzeży 8-metrowych** na palach głębokości 8 metrów, w basenie zewnętrznym awanportu, dalej, wybagrowanie jednego miljona metrów sześciennych gruntu, z czego 400.000 m. torfu, wreszcie **stworzenie nasypu na przestrzeni 24 hektarów.** Dla robót czerpalnych, oprócz dragi obecnie pracującej, sprowadzona będzie wkrótce druga, silna draga o wydajności 600 m. na godzinę, a we wrześniu przybędzie trzecia draga czerpakowa dla wydobywania torfu.

Prócz tych prac, ściśle technicznych koło budowy portu, zamierzone jest silniejsze eksploatowanie molo południowego przez założenie tam **pokładu kolejowego,** a w roku następnym eksploatacja przeniesie się do basenu wewnętrznego, a częściowo do nadbrzeży w basenie zewnętrznym. Należy także dodać, że wkrótce przystąpi się do budowy budynków administracyjnych. W tym roku jeszcze ma stanąć budynek urzędu celnego dla portu, a w roku następnym dla kapitanatu, dla urzędu pilotów, a ewentualnie i dla urzędu marynarki handlowej. Pozatem projektowane jest rozpoczęcie budowy jednego z wielkich magazynów o powierzchni 4.500 m. i zamówienie dwóch kranów o nośności 5 ton.

Jeżeli się zważy, że **budowa dworca** postąpiła znacznie naprzód, oraz, że ruch budowlany także poczyna się ożywiać, będziemy mieli obraz obecnego stanu robót nad budową własnego portu.

Polska flota handlowa.

Niefortunne próby. — Akcja Banku gospodarstwa krajowego. — Główne warunki powodzenia.

W ciągu tych kilku lat, jak Polska posiada dostęp do morza, nie brakło wielokrotnych nawet wysiłków w kierunku stworzenia własnej floty handlowej. Że próby te w większości spełzły na niczem, było to następstwem wielu popełnionych błędów organizacyjnych, błądzenia po omacku, bez dokładnego obliczenia sił, środków i planu działania. Taką niefortunną próbą było zorganizowanie przez Polaków amerykańskich Pol.-amer. Tow. Żegl. mor., które w roku 1920 zakupiło kilka parowców i zaczęło uprawiać żeglugę między Ameryką a Gdańskiem. Konjunktury chwilowo wówczas sprzyjały. Polska bowiem sprowadzała wówczas wielkie transporty artykułów spożywczych z Ameryki, w drodze powrotnej jednak z Gdańska statki te wracały próżne, eksport bowiem do Ameryki był znikomo mały, a emigracji nie dało się na tę linję skierować. Spółka straciła wkrótce wszystko i uległa likwidacji.

Drugą tego rodzaju próbą było zawiązanie Spółki akcyjnej „Sarmatia“, Tow. okrętowe w Warszawie, do której inicjatywę dał jeden z b. oficerów marynarki austrjackiej. Zakupiono — fikcyjnie zresztą — dwa statki starszego typu, rychło jednak wszystkie akcje tej spółki przeszły w ręce obcych kapitalistów.

Dalsze doświadczenia w żegludze morskiej przeprowadza Bank Związku Spółek zarobkowych wspólnie z Bankiem Kwilecki, Potocki i Ska, które to instytucje utworzyły spółkę akcyjną „Orzeł Biały“ i zakupiły jeden statek motorowy o 750 tonach, uprawiając nim żeglugę na Bałtyku — oczywiście z powodu przestarzałych urządzeń statku — deficytową.

Ostatnio Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do stworzenia organizacji, która może liczyć na poważniejszy sukces. Akcja polega na organizowaniu Spółki akcyjnej o kapitale zakładowym początkowo 6 miljonów złotych. Zadaniem tego Towarzystwa winno być podjęcie komunikacji okrętowej między Gdynią a najbliższymi portami Bałtyku. Równocześnie słyszy się o tem, że „Polska Żegluga Morska“ ma zamiar zakupienia 4 statków 3000-tonowych i tymi statkami zamierza rozpocząć żeglugę od tego, aby utrzymać komunikację pomiędzy morzem Śródziemnem a Polską. Mówi się nawet, że Towarzystwo to jest w pertraktacjach z firmą „Lloyd Triestino“, ażeby nabyć kilka starych pudeł tej organizacji, i to podobno za cenę trzech miljonów złotych.

Oczywiście wszelka akcja w kierunku rozbudowy polskiej floty handlowej musi być z konieczności utrzymana w nader skromnych rozmiarach. Jednak wskazanem jest, aby i to, co się zamierza robić, dostosowywało się do nowoczesnych postępów techniki, należy zatem raczej zadowolić się mniejszymi, a nowoczesnymi statkami, niż nabywać wielkie, ale stare, wymagające wielkich nakładów, a stąd nierentownych okrętów.

Izby morskie.

W Dzienniku Ustaw R. P. opublikowano ostatnio **ustawę o izbach morskich.** Izby sądowe **mają charakter** sądowy, powołane zaś są do rozpatrywania **wypadków morskich,** ustalania ich przyczyn, a w razie winy kapitana lub jego pomocnika **mają prawo pozbawiania kapitana** i jego pomocnika prawa dalszego wykonywania zawodu. Orzeczenia izb morskich będą służyły ponadto jako materjał dla sądów zwykłych, mających orzekać w sporach prywatnoprawnych, wynikłych z powodu awarji morskich. Izba morska składa się z **sędziego** jako przewodniczącego i **czterech ławników,** przyczem dwóch z nich musi posiadać dyplom kapitanów żeglugi wielkiej.

Drugą instancją od orzeczeń tej izby, w sprawie pozbawienia winnych kapitanów prawa wykonywania zawodów, będzie **odwoławcza izba morska,** podobnie zorganizowana jak izba pierwsza. Skład jej jednakże jest powiększony o dwóch ławników, z których trzech przynajmniej posiadać musi dyplom kapitański i odpowiednią praktykę morską. Ustawa tworzy dwie izby morskie, jedną dla terenu gdańskiego, przy urzędzie marynarki handlowej w Gdańsku, drugą dla naszego wybrzeża, odwoławcza zaś izba morska mieści się przy sądzie okręgowym w Starogardzie.

Jak z tego krótkiego szkicu o organizacji izb morskich widać, będzie to instytucja czuwająca nad sprawnością żeglugi morskiej, mając prawo kapitanów, którym udowodni się winę, pozbawiać dyplomu. Jakkolwiek marynarka nasza handlowa istnieje bardzo krótko, zdarzyły się jednak już dwa wypadki, które będą rozpatrywane przez izbę morską. Chodzi o statek „Kraków“, który zatonął w lodach na Bałtyku i o statek „Gazolina“, który został wyrzucony na brzeg i opuszczony przez załogę.,

Emisja IV. serji biletów skarbowych.

Z dniem 1 b. m. została wypuszczona serja IV biletów skarbowych w odcinkach po 25, 100 i 500 złotych z terminem płatności w dniu 1 sierpnia 1925 r. na ogólną sumę 20 miljonów złotych. Serja IV biletów skarbowych jest oprocentowana w stosunku 8 od sta rocznie. Odsetki są płatne z góry przez potrącenie od sumy imiennej biletów. Sprzedaż serji IV biletów skarbowych odbywa się w oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz w innych instytucjach państwowych, publicznych i prywatnych, upoważnionych do tego przez ministra skarbu. Serja IV biletów skarbowych będzie wykupywana od dnia 1 sierpnia 1925 r. do 31 stycznia 1926 r. przez centralną Kasę państwową i oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz ewentualnie inne instytucje publiczne i prywatne, upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od dnia 1 lutego 1926 roku do dnia 1 sierpnia 1935 r. jedynie przez centralną Kasę państwową.

—o—

Zmiana austr. ustawy górniczej.

Rada ministrów na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła projekt ustawy w sprawie zmiany obowiązującej na terenie Małopolski ustawy górniczej z roku 1854. Na zasadzie austrjackiej ustawy górniczej, odkrycie minerału za pomocą otworu wiertniczego nie mogło być podstawą prawną do uzyskania nadania, w przeciwieństwie do pruskiej ustawy górniczej i do przepisów obowiązujących w b. Kongresówce.

Nadto najwyższy wymiar nadania wynosił podług powszechnej ustawy górniczej austrjackiej na jedno odkrycie węgla kamiennego lub brunatnego cztery podwójne miary kopalniane, t. j. 360.928 hekt., a na pokrycie innych minerałów cztery pojedyncze miary kopalniane, t. j. 180.464 hekt., podczas gdy tuż obok na Górnym Śląsku rozmiar nadania równał się 220 hekt., a w Zagłębiu Dąbrowskiem 1 wiorście kwadratowej. Projekt niniejszej ustawy **znosi dotychczasową różnicę co do prawa uzyskania nadań** na podstawie odkrycia za pomocą otworu wiertniczego i powiększa przestrzeń nadania do 90.232 hekt., zbliżając ją do wymiaru obowiązującego w b. Królestwie.

Uregulowanie tej sprawy drogą osobnej noweli jeszcze przed dokonaniem ogólnej kodyfikacji ustaw górniczych było rzeczą konieczną ze względów ekonomicznych.

Wobec trudności uzyskania nadania pod względem sposobu odkrycia za pomocą otworów wiertniczych, oraz minimalnego rozmiaru nadań, przemysłowcy górniczy musieli się zadawalniać posiadaniem tytułów prawnych do t. zw. wyłączności górniczej, coby im umożliwiło otrzymanie kredytów dla dokonania wkładów i uruchomienia kopalni.

Ustawa powyższa leży więc w interesie nietylko przemysłowców górniczych, ale i warstw pracujących, które mogłyby uzyskać przez to nowe warsztaty do pracy, oraz całego kraju przez umożliwienie zdobycia środków na prowadzenie produkcji górniczej w b. zaborze austrjackim.

—o—

WSTRZYMANIE ZARZĄDZEŃ PAŃSTW. URZĘDU KONTROLI UBEZPIECZEŃ.

W związku z zarządzeniem państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, nakazującem towarzystwom ubezpieczeniowym w Polsce odpisywać raty zaległe na rok należności wątpliwych, oraz zaskarżeniem powyższego zarządzenia przez Polski Związek Tow. ubezp. do najwyższej Izby kontroli państwa, donoszą, iż najwyższa Izba kontroli cofnęła zarządzenie Państw. Urzędu kontr. ubezp., wstrzymując jego wykonanie do czasu merytorycznego rozstrzygnięcia tej sprawy, co nastąpi prawdopodobnie we wrześniu lub październiku r. b.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak z 4/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		0·27
Bank Małopolski	0·20	0.30	0·28	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·00	9·50	9·25	9·50
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·20	0·25	0·23	
„Impex“				
„Pharma“	0·70	0·80		
„Polski Glob“	0·23	0·27		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·10	11·80
H. Cegielski	24·00	24·50	24·50	
Trzebinia żelazna	0·40	0·45		0·44
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·67	0·66
„Automotor“	0·50	0·55		
„Górka“ cement.	16·00	16·50	16·25	16·50
Siersza*ńskie Górnicze	3·40	3·60		3·50
„Tepege“	1·10	1·30	1·20	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		
„Pokucie“	0·20	0·25		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·60		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·13	0·17		
Ćmielów	0·42	0·47		0·46
„Krakus“	0·62	0·67		
Chodorów	3·80	4·00		3·90
A. Piasecki	1·40	1·60		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 27.10, Londyn 25.09½, Nowy York 5.17½, Belgja 26.25, Włochy 21.22, Hiszpanja 75¾, Holandja 207.85, Berlin 12.32, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138½, Oslo 87½, Kopenhaga 97¼, Sofja 377½, Praga 15.33½, **Warszawa 99.45,** Budapeszt 0.72.6, Białogród 8.35, Ateny 9.65, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.40, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 200. Tendencja utrwalająca się.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: 4½% listy zast. tow. kred. ziemskiego 25.50—25.30, 5% m. Warszawy 18.85—18.90, 4½% listy zast. m. Warszawy 16.75.

Dewizy: Belgja 26.39, Holandja 206.85, Londyn 25.21½, Nowy York 5.18½, Paryż 27.23, Praga 15.43, Szwajcarja 100.38, Wiedeń 7.318, Włochy 21.37½.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 5 maja. (PAT.) **Warszawa** 136.13—**136.63.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny bez zmian, tendencja utrzymana, jedynie siano średnie notowano 10½—11 zł. za quintet.

—o—

Operetka „Nowości“.

„Trzy stare pudła“, operetka Waltera Kollo. Występ Elny Gistedt.

Jedna z najnowszych operetek, jakie mi się zdarzało widzieć, pełna niewinnego humoru i tryskającego pogodą dowcipu, zabawna w naiwnych powikłaniach, a taka wiosenna w atmosferze sielankowego Biedermayeru. O muzyce nie mogę się rozpisywać dużo, gdyż aby być sprawiedliwym, trzebaby ją usłyszeć ponownie w pełnej instrumentacji, która z powodu opóźnionego nadejścia nut ograniczyła się podczas premjery jedynie do partji skrzypcowych. Pozatem melodyka czerpała obfitą dłonią z tańców Schubertowskich.

Fabuła operetki maluje nam uroczy zakątek średniozamożnej rodziny, której siedmnastoletni podlotek Lotti zakochuje się w baronie Kerstigu. Nie tyle w szlachetnej chęci służenia ojczyźnie, ile dla zaznania przygód wojennych baron zaciąga się do armji i opuszcza zaciszne miasteczko, zlekceważywszy uczucia Lotty. Ubiega dziesięć lat; siostry Krüger zdane na własne siły, zamieściły wykwintny salonik na szkółkę ludową, w której praca pedagogiczna stała się zadaniem uroczej ongiś Lotty. Rozgoryczenie skutkiem doznanego zawodu i ciężka praca na chleb przygnębiły pogodę jej myśli, a przeświadczenie o mijających latach spowodowało zaniedbanie w wyglądzie. I wtedy oto powraca zwycięzki, udekorowany na wojnie rotmistrz Kerstig i pragnie ją prosić o rękę. Lecz na widok zmiany w jej twarzy i przygnębienia cofa swój zamiar, a Lottę, rozumiejącą, ogarnia niewymowna żałość i chęć odwetu. Po wyjściu barona przebiera się w białą toaletę, którą jej siostra ofiarowała jeszcze w nadziei zaślubin przed dziesięciu laty i razem z siostrą Zofją i gosposią-równolatką, Augustą, udaje się na bal. Humorem, werwą i gracją podbija serca wszystkich, a między innymi i barona, który ją bierze za Dorcię, kuzynkę pp. Krüger. Lecz teraz czas odwetu nadszedł: w chwili oświadczyn Dorcia zaznacza zbytnią różnicę wieku, pokazuje mu siwe włosy na skroni i zdziwiona w tak poważnym człowieku zapalnością uczuć, wyraża pogardę dla miłości, której celem westchnień są tylko złote włosy i błękitne oczy. Upokorzony baron zamierza powrócić znowu na front, tylko parę słów pożegnania zamienić ma z jedynym domem, pełnym dlań wspomnień uczuciowych. I podczas powikłań między dwuosobowością Lotty i Dorci, prosi o rękę swej dawnej ukochanej z przed dziesięciu laty.

Operetka była wystawioną doskonale, dekoracje utrzymane w stylu biedermajerowskim, a nawet znalazł się i oryginalny szpinet z tegoż czasu. Na tem tle sylwetka **Elny Gistedt** z jej wdziękiem, urodą i ślicznym głosem sharmonizowała się w idealną całość; śliczne a estetycznie zestawione toalety, żywość i finezja jej gry, miła dykcja uczyniły z niej iście zachwycającą Lottę (III akt). Rotmistrzem był p. Wesołowski, który grał z werwą i temperamentem. Siostrę grała charakterystycznie p. Zofja Wirska. Rozkoszną gosposią była p. Czernekówna, chwilami jakby wycięta ze starych obrazków, jednak wobec swych pań zbyt strojna, a jej partnerem p. Pilarski. Dyrygował energicznie p. Wesby.

Dr Melanja Grafczyńska.

Rozmaitości literackie.

NORWID O „PANU TADEUSZU“. W związku z wywołaną przez J. Nep. Millera dyskusją o „Panu Tadeuszu“, przysyła nam nasz warszawski literacki współpracownik p. Jarosław Janowski opinję Norwida o „Panu Tadeuszu“, napisaną w r. 1866 w Paryżu (a drukowaną w r. 1912 w „Echu literacko-artystycznem Nr. 1). P. Janowski przypomina ją „gwoli udowodnienia pp. profesorom, że Miller nie koniecznie musi być burzycielem kultury, że choć czasem się myli, nietrafnie strzela, ale nie popełnia świętokradztwa“.

Oto słowa Norwida:

„Zapewne, że ukochany ojczysty Poemat Narodowy „Pan Tadeusz“ to jest: poemat narodowy, w którym jedyna figura serjo jest żyd... (a Robak? Przyp. Red.)

Zresztą: awanturniki, safanduły, facecjoniści, gawędziarze i kobiet narodowych dwie:

1. Jedna: Telimena, metressa moskiewska.
2. Druga: Zosia pensjonarka.

Zapewne, że poemat ów arcynarodowy, w którym jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają aż Francuzi przyjdą zrobić im Ojczyznę... Zapewne, że to jest arcydzieło: a mianowicie też przez sztukę i wyższe pejzaże od najczarowniejszych płócien Ruizdala!

Ależ: po epopei pejzażów i fletów pasterskich, może i biedny mój kierunek zasługuje lub zasłuży na nieco wziętości przez samą konieczność — sensu“.

Opinja Norwida nie może być oczywiście miarodajną. Jest ona echem emigracyjnych polemik i sporów, jakie się toczyły w swoim czasie około osoby i działalności Mickiewicza, ponadto brzmi w niej gorycz zawodu samego Norwida. Wartość „Pana Tadeusza“ rosła niejako z roku na rok, w miarę lepszego jego rozumienia przez społeczeństwo. Zresztą między lekceważącym poglądem Norwida a przemyślanem nazwaniem „Pana Tadeusza“ — „książką złowrogą“ (przez p. Millera) jest różnica wielka i zasadnicza.

—o—

Zycie sportowe.

Mistrzostwo Polski. W niedzielę rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski grupy zachodnio-południowej Ł. K. S. (Łódź)—Wisła. Jest to decydujące spotkanie w tej grupie, od którego zależy, czy Wisła, czyteż Ł. K. S. dojdą do finału o tak zaszczytny tytuł mistrza Polski. Wysoka obecnie forma Ł. K. S., jak na to wskazują ostatnie wyniki, każe przypuszczać, że Ł. K. S. stanowić będzie dla Wisły bardzo groźnego przeciwnika i tylko przy wielkim wysiłku może Wisła osiągnąć zwycięstwo, konieczne dla zdobycia mistrzostwa.

Kolarska sztafeta Kraków-Wieliczka. Dzień 3 maja, jako dzień sportu, zrobił w Krakowie prawie zupełne fiasko, którego przyczyną był fatalny stan pogody.

Wszystkie imprezy sportowe na ten dzień przygotowane zostały w ostatniej niemal chwili odwołane. Jeden tylko Krakowski Klub Cyklistów i motorzystów, nie zrażony niczem, doprowadził swój zamierzony bieg szafetowy do końca. Mimo strasznego deszczu, wiatru, mgły, mimo wielkiego oziębienia się temperatury, mimo wreszcie wskutek długotrwałego deszczu, katastrofalnego wprost stanu dróg — bieg został o godz. 2.30 po południu ze startu w Podgórzu wypuszczony, i to z jedną tylko sztafetą K. K. C. i M., ponieważ wszystkie zgłoszone poprzednio drużyny, wzięcia udziału ze względu na straszną pogodę odmówiły.

Trasę z Krakowa przez Mogilany, Świątniki, Byszyce, Racibor, Taszyce do Wieliczki, a więc wynoszącą **30 klm., w całości niesłychanie górzystą i dochodzącą do 200 m.** nad poziom Krakowa, przebyła sztafeta K. K. C. i M. w obsadzie: Marek, Biernat, Pawluszek, w ciągu jednej godziny 44 min., z czego czas przeciętny na przejechanie jednego klm. wypada $3^{4}/_{100}$ min. Nadmienić wypada, że w trasie tej (30 klm.) jest tylko 12 klm. drogi bitej, reszta zaś, to droga powiatowa, względnie polowa, utrzymania w stanie miękkim.

Doprowadzenie powyższego biegu do skutku i osiągnięcie tak zadowalniających wyników jest dowodem, że dobrej organizacji i wytężonej, a celowej pracy nic na przeszkodzie stanąć nie może.

WYNIKI ZAWODÓW NIEDZIELNYCH.

Katowice.

F. I. C. Katowice—Pogoń 4:1 (:1).

Iskra Siemianowice—07 Siemianowice 1:2.

K. S. Pogoń (Nowy Bytom) — K. S. Wawe (Wirch) 2:1 (1:1).

Łódź. Ł. K. S.—Polonja 2:1 (0:0). Warszawska Polonja sprawiła łódzkiej publiczności wielką niespodziankę, uzyskując wynik 2:1 na korzyść Ł. K. S-su. W drużynach pracowały doskonale obrony a zwłaszcza w Polonji. Polonja niejednokrotnie przeprowadza ostre ataki, jednakowoż dzięki dobrze pracującej obronie Ł. K. S. nie zdołała uzyskać lepszego wyniku. — W Polonji wyróżniał się Tupalski. W Ł. K. S. grało dwóch rezerwowych.

Ł. T. G. S.—Turyści 1:0 (1:0). Gra otwarta. Turyści nie wyzyskują karnego rzutu.

SZTAFETA ŁÓDŹ—WARSZAWA.

Olbrzymi bieg sztafetowy na przestrzeni Łódź—Warszawa, zdobyła sztafeta Warszawskiego O. Z. L. A., który całą trasę pokrył w ozasie 8 godz. 32 min. 58 sek. Drugie miejsce zajął D. O. K. I., trzecie „A. Z. S.“ List wręczył p. prezydentowi Rzeczypospolitej Foryś z Polonji.

WILEŃSKI BIEG OKRĘŻNY.

W biegu okrężnym na przestrzeni 2800 mtr. zwyciężył Kuczyński 77 p. p. w 8 m. 58 sek., drugi Sadowski Pogoń, trzeci Prysz Kresovia.

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Zawody międzypaństwowe Węgry—Austrja odłożono do wtorku 5 maja.

Victoria Žižkov—Wacker 1 : 1 (0 : 1).

Zagrzeb. **Gradjański—Hakoah** (Wiedeń) **2 : 1 (1 : 1).**

Praga. **Sparta—W. A. C. 4 : 2 (1 : 0).**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przed przyjazdem Prezydenta Wojciechowskiego.

Jak donosiliśmy, w piątek 8 bm. rano przyjeżdża do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystość poświęcenia sztandaru 5 p. saperów. Podany przez nas onegdaj szczegółowy program przyjęcia Dostojnego Gościa uległ pewnym nieznacznym zmianom i uzupełnieniom. I tak hołd młodzieży szkolnej nastąpi o godz. 5-tej na Błoniach przed wyjazdem Prezydenta na Bielany, zaś młodzież akademicka powita Prezydenta Wojciechowskiego w parku Dra Jordana.

Główna uroczystość odbędzie się o godz. 9 rano w Rynku. Po nabożeństwie kapelan wojskowy dokona poświęcenia sztandaru, który następnie Prezydent wręczy dowódcy pułku saperów. Z Rynku uda się Dostojny Gość pod Barbakan, gdzie ze specjalnego wzniesienia wybudowanego przez saperów z materjału mostowego będzie się przyglądał defiladzie wojsk. — Atrakcją defilady będzie niewidziana dotąd w Krakowie kolumna pontonowa, oraz przelot kilku eskadr lotniczych.

W razie deszczu poświęcenie sztandaru nastąpi w kościele św. Piotra, zaś hołd dzieci i młodzieży akademickiej w sali Sokoła. O godz. 7 wieczorem odbędzie się obiad w województwie w ścisłem gronie, zaś o godz. 9 wiecz. raut na 300 osób wydany na cześć Prezydenta w salonach Prezydjum miasta.

Celem uświetnienia uroczystości pułkowej, kopiec Kościuszki będzie w przeddzień przyjazdu Prezydenta, t. j. we czwartek rzęsiście iluminowany, przyczem puszczane będą ognie sztuczne.

Na uroczystość przybędą także min.: Sikorski, Kiedroń i Klarner.

Na święto saperów przybędą do Krakowa wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej: min. Sikorski, min. Kiedroń, wicemin. Klarner, jen. Dąbkowski, szef departamentu saperów, prezes Banku Polskiego Karpiński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Steczkowski, reprezentant związku przemysłowców polskich pos. Andrzej Wierzbicki. Prezes Banku Polskiego Karpiński przybędzie do Krakowa już we środę wieczór.

Prezydent Rzeczypospolitej, który, jak wiadomo, weźmie udział w uroczystości, spędzi w ten sposób dzień swoich imienin w Krakowie. Przy tej sposobności przyjmie Prezydent delegację Tow. strzeleckiego, tak zwanych „braci kurkowych“, która mu przedstawi prośbę o uczestnictwo w wyznaczonym na wrzesień zjeździe wszystkich polskich towarzystw strzeleckich. Zjazd ten od czasów królewskich odbędzie się po raz pierwszy w Polsce Odrodzonej.

Rozbudowa linij tramwajowych Nr. 2 i 4.

Jak się dowiadujemy, przebudowa linji tramwajowej Nr. 2 (Rynek—Park Krakowski) napotyka na trudności, gdyż budownictwo miejskie nie przygotowało dotąd podkładów drogowych pod szyny tramwajowe. Dopiero po wykonaniu tych podkładów nastąpi budowa toru od ul. Nowowiejskiej, jak również od ul. Zwierzynieckiej, przez ul. Straszewskiego, Podwale ku Karmelickiej, tak, by na dotychczasowym starym torze ruch mógł być utrzymany jak najdłużej dla publiczności. W ulicy Podwale tor tramwajowy Nr. 4 będzie przesunięty na prawą stronę drogi, by środkiem ulicy mogły iść dwa szerokie tory linji Nr. 2.

Z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie Spółka tramwajowa budowę dalszego ciągu linji Nr. 6 od ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu aż do zakładu Mateczengo. Roboty będą ukończone jeszcze w czerwcu b. r., poczem przedłużona linja będzie uruchomiona.

WIELKIE ORGANY W KOŚCIELE MARJACKIM zamilkły na jakiś czas, gdyż zaprowadzony przez elektrownię miejską nowy kabel elektryczny dla prądu zmiennego, pociągnął za sobą konieczność zmiany dwóch motorów, służących do poruszania olbrzymich miechów. Motory te, dawno zamówione, jeszcze dotychczas nie nadeszły.

Przy tej sposobności Zarząd kościoła zwraca się do miłośników świątyni Marjackiej z prośbą o pomoc na pokrycia tego kilkutysięcznego wydatku. Łaskawe datki na ten cel, jak i na ranne hejnały z wieży Marjackiej składać można na ręce zakrystjana lub w kancelarji parafjalnej od 10—1.

OPILSTWO W R. 1924. Jak się dowiadujemy, statystyka przestępstw natury administracyjnej notowanych w Krakowie w ub. roku wykazuje niesłychane szerzenie się opilstwa. Z ogólnej liczby 5000 przestępstw, z górą 70 procent dotyczy wypadków opilstwa. Znamienne, że w r. 1923 wydano około 2.500 orzeczeń karno-administracyjnych, z czego zaledwie 25 procent na osoby w stanie nietrzeźwym. Jak z dotychczasowych danych biura statystycznego Dyrekcji policji wynika, rok bieżący będzie znacznie przewyższał ubiegły rok sprawozdawczy pod względem ilości przestępstw administracyjnych.

GŁODÓWKA „PIONIERÓW“. Aresztowani w ubiegłym tygodniu studenci Uniw. Jagiell. pod zarzutem organizowania nielegalnego Związku „Pionierów“, rozpoczęli wczoraj rano głodówkę. Studenci, przebywający w więzieniu św. Michała, żądają wypuszczenia na wolną stopę.

Kraków, 6 maja.

Środa 6: Jana Ap. w oleju.
Czwartek 7: Domiceli.
Czwartek 7: wsch. słońca o godz. 4.20, zach. o 19.34.

DEKORACJA OKIEN NALEPKAMI 3-GO MAJA. Komitet przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie w dniu 8 maja b. r. uprasza mieszkańców miasta, aby nie usuwali z okien nalepek 3-go Maja, lecz owszem zaopatrzyli się w większą ich ilość, by w ten sposób [illegible] Kraków gorąco poparcia cele oświadczenie, do czego Prezydent tak serdecznie ludność Państwa zachęcił.

KU CZCI ŚW. FLORJANA. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się, staraniem Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, doroczne uroczyste nabożeństwo ku czci św. Florjana, patrona instytucji. W nabożeństwie, które odprawił w kościele św. Florjana ks. Dr. Kan. Kulinowski, wzięli udział: wicepres. m. Rolle, kurator Tow. Dr Paszkowski, cały zarząd instytucji z dyrektorem Ginwill-Piotrowskim, wszyscy urzędnicy Tow., oraz liczna publiczność. W nawie kościoła stanęły z rozwiniętymi sztandarami trzy plutony miejskiej straży pożarnej z naczelnikiem Obidowiczem, oraz pluton ochotniczej straży z nacz. Piwowarczykiem. Po nabożeństwie odbyła się defilada straży pożarnej na placu Matejki. Plutony strażackie maszerowały odświętnie ubrane, ze sztandarami, dalej, na barwnie udekorowanych rowerach jechało 8 strażaków, a za nimi 10 wozów automobilowych z przyrządami pożarnemi. Wozy były ozdobione kwieciem i zielenią. Defiladzie przypatrywały się tłumy publiczności.

PRZEGLĄD ZDROJOWO - KĄPIELOWY wyszedł z druku nakładem krak. Tow. balneologicznego, po 10-letniej przerwie spowodowanej wojną. W programie wydawnictwa leży tworzenie i utrzymanie bezpośredniego kontaktu między sferami lekarskiemi a uzdrowiskami, odpowiednie społeczeństwa o stanie i potrzebach zakładów leczniczych i balneologji polskiej jako całości. Numer pierwszy zawiera przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich uzdrowiskach oraz fachowe artykuły treści organizacyjnej i naukowej, opisy uzdrowisk, rzeczowe informacje o letniskach i t. d. Redaktorem odpowiedzialnym jest Dr Witold Skórczewski, a w skład komitetu redakcyjnego wchodzi 17 lekarzy.

BZY KWITNĄ. Na plantach krakowskich zakwitły, po ostatnich deszczach, bzy, nadając plantacjom wiosenną szatę. Przekupnie rozpoczęli wczoraj sprzedaż gałązek bzu po wygórowanych cenach.

WEZBRANIE WISŁY. Wskutek ostatnich deszczów wezbrała silnie Wisła, która pod Krakowem płynie szerokiem korytem. Woda dosięga dolnych bulwarów.

OTWARCIE GIER I ZABAW W PARKU DRA JORDANA. Dnia 20 z. m. nastąpiło uroczyste otwarcie gier i zabaw dla młodzieży szkolnej w parku Dra Jordana. Kierownictwo gier i zabaw spoczywa w rękach druha Holoubka. W otwarciu uczestniczyło pięć tysięcy młodzieży obojga płci. Zabawy dla młodzieży męskiej odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki, a dla młodzieży żeńskiej we wtorki, czwartki, soboty każdorazowo od godz. 4.30—6.30 po południu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła 4.50— 5 zł., sera 80—1 zł., jaja za kopę 5.50—5.80 zł., za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 4—7 zł., gęś 5—8 zł., indyk 15—20 zł., indyczka 12—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 24—30 gr., selerów 1—1.50 zł., pietruszki 1—1.20 zł., cebuli 55—60 gr., czosnku 3—4 zł., kapusta włoska 90 gr., sztuka karpieli 8 gr., 1 kg. kalarepy 70 gr., ogórek 1.80—2.20 zł.

W SPRAWIE WYJAZDU DYR. POLSKIEGO GLOBU p. Krzetuskiego do Wiednia jesteśmy proszeni o wyjaśnienie, że podróż p. Krzetuskiego nie miała na celu uzyskanie pożyczki dla P. K. O., ale wyłącznie załatwienie handlowych spraw Towarzystwa Polski Glob. — Z naszej strony dodajemy, że informację o finansowej wyprawie dyr. Krzetuskiego do Wiednia celem uzyskania pożyczki 1 miljona zł. dla P. K. O. otrzymaliśmy ze źródeł urzędowych.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ PARK LUDOWY NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Zarząd lasu i parku ludowego na Woli Justowskiej przypomina wydane już w roku 1921 ostrzeżenie, że ze względu na niebezpieczeństwo jazdy samochodami i zaprzęgami na wąskiej drodze powojskowej, prowadzącej przez park i las miejski na Woli Justowskiej, przejazd w dnie powszednie jest wzbroniony. Zakaz ten wyjaśniają umieszczone na krańcach lasu tablice ostrzegawcze, przy których znajdują się zapory. Droga ta powojskowa jest zamknięta stale na tle roboce dla publiczności cywilnej, a także i dla wojskowych, niezaopatrzonych w specjalne pozwolenie. Wyjątkowo dla spacerów w niedzielę i dnie świąteczne dozwolone jest użycie drogi powojskowej w godzinach popołudniowych.

NIESŁYCHANY WYZYSK W RESTAURACJI I KAWIARNI STAREGO TEATRU. Z licznych stron dają się słyszeć skargi na niesłychany wprost wyzysk uprawiany w restauracji i kawiarni Starego Teatru. Właściciel, korzystając z braku wszelkiej kontroli organów miejskich, wyśrubował ceny wprost do horendalnej wysokości, a korzystając z odbywających się często w Starym Teatrze koncertów i zabaw (z których dochód w dużej mierze idzie na cele społeczne), nie liczy się z żadnymi względami zarówno racjonalnej kalkulacji kupieckiej, jak i poczuciem obywatelskiem. Odpowiednie czynniki winny wystąpić przeciw zarządowi tej najdroższej w Krakowie jadłodajni z całą surowością i nie cierpieć dłużej, by restauracja i kawiarnia, mieszcząca się w budynku miejskim, dawała przykład zdzierstwa.

OSKARŻONY O MORDERSTWO. Przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 28-letniemu Henrykowi Sowerskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Natalji Koppeldównej na polach koło Krakowa. Rozprawa, która jest tajna, potrwa trzy dni.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU KAPŁANÓW DIECEZJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się we środę dn. 9 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu Związku, Plac Marjacki l. 2, II. p. Na porządku dziennym sprawozdanie z rocznej działalności Koła, sprawozdanie delegatów ze zjazdów w Krakowie i Kielcach, oraz wybór nowego Zarządu.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dzisiaj we środę dn. 6 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje: Z kliniki neurologicznej, z kliniki ginekologicznej, z anatomji patologicznej i oddziału szpitala św. Łazarza, ze szpitala załogi i z oddziału otolo-laryngologicznego szpitala izraelickiego.

ZWIĄZEK UCZENIC ZGROMADZENIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA N. M. P. chcąc wspólnie wziąć udział w pielgrzymce do Rzymu, przyłącza się do dwóch pielgrzymek: a) Pielgrzymki Tercjarskiej w połowie lipca, koszta II-giej klasy 450 zł. płatne w trzech ratach do 1-go lipca (zgłaszać się do 15-go maja do O.O. Reformatów, Ks. Maniek — Kraków, ul. Reformacka); b) Pielgrzymki jesiennej organizowanej przez biuro Italja, koszta II-giej kl. 635 zł. — (Informacji udzieli p. Kossowska, Warszawa, Nowowiejska 8).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W wyborach franc. do rad miejskich utrzymała się lewica.

Paryż. PAT. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości o wyborach gminnych udział głosujących jest znacznie większy aniżeli w wyborach poprzednich. Naogół zdaje się, że skład nowych rad gminnych nie wiele będzie się różnił od składu dotychczasowego z politycznego punktu widzenia. Znaczna liczba radców gminnych została powtórnie wybrana. Republikanie i republikanie lewicowi przechodzili naogół łatwo. Natomiast wielu radykałów-socjalistów i socjalistów będzie musiało poddać się ściślejszemu balotowaniu. Wielu z nich utraciło pewną ilość głosów na rzecz komunistów, których jednakże bardzo mała liczba wejdzie w skład rad gminnych.

Dotychczasowe wyniki.

Paryż. PAT. Wedle dotychczasowych danych wyniki wyborów do rad gminnych są następujące: W Bordeaux wybrano 23 członków kartelu, w 13 wypadkach przyjdzie do ścisłych wyborów, w Saint Etienne wybrano 36 członków kartelu, w Hawrze 4 członków kartelu, — w 32 zaś wypadkach przyjdzie do wyboru ściślejszego. W Miluzie wybrano 1 socjalistę a w 30 wypadkach odbędą się wybory ścisłe. — W Tuluzie wybrani zostali wszyscy kandydaci socjalistyczni.

Przebieg wyborów.

ZWYCIĘSTWO KARTELU LEWICY, KLĘSKA KOMUNISTÓW.

Paryż. PAT. W czasie wyborów gminnych miał miejsce tylko jeden wypadek, który wydarzył się w jednem z biur wyborczych na Korsyce, gdzie doszło do bójki przyczem dwie osoby zostały zabite a cztery odniosło rany.

Wszędzie ilość głosujących była znaczna.

Aczkolwiek przedwczesnem byłoby wydawanie zdecydowanych opinij o wyniku wyborów a to ze względu na znaczną ilość wyborów ścisłych oraz niekompletne dane, to jednakże zdaje się można już teraz stwierdzić, zwiększenie się liczby kandydatów kartelu lewicy, oraz zmniejszenie ilości kandydatów komunistycznych w Paryżu i na prowincji; między innemi poniósł klęskę Cachin.

W Lyonie poza Herriotem wybrano 28 kandydatów kartelu. Odbędzie się tam w 29 wypadkach głosowanie ścisłe, przyczem obecne dane świadczą na korzyść kartelu. W Marsylji wybrano 28 kandydatów kartelu, zaś w 8 wypadkach odbędzie się głosowanie ścisłe. — W Metzu i w Rouen nie przeszdł żaden z kandydatów kartelu. Prasa omawiając dotychczasowe wyniki wyborów gminnych podkreśla, że wybory w Paryżu nie zmieniły dotychczasowej sytuacji.

Francja nie będzie konferować z Niemcami

dopóki nie wstąpią do Ligi Narodów.

Wiedeń. (PAT.) „München Augsburger Ztg“ donosi z Paryża: Briand miał w piątek konferencję z ambasadorem niemieckim. Minister oświadczył ambasadorowi, że stanowisko Francji wobec niemieckiej propozycji paktu gwarancyjnego zależy od przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Anglja musi utrzymać swą potęgę na morzu.

TAK OŚWIADCZYŁ LORD ADMIRALICJI.

Londyn. (AW.). Pierwszy lord admiralicji Rightman wygłosił przemówienie na posiedzeniu królewskiej akademji, gdzie powiedział, że silna flota jest najlepszą podstawą państwa.

Pierwszym obowiązkiem Anglji jest zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem przez utrzymanie swej floty na odpowiednim poziomie. Każdy anglik jest zdania, że Wielka Brytanja musi utrzymać swą potęgę państwową i to nietylko w obecnym momencie, ale także w przyszłości. Anglja nie zamierza powiększyć liczby okrętów i gotowa jest stosować się do postanowień konferencji waszyngtońskiej. Jeżeli bezpieczeństwo na to pozwoli. Anglja zgodzi się na dalszą redukcję floty. Od chwili zawarcia pokoju wszystkie państwa rozpoczęły budowę 345 krążowników, w tej liczbie 11 przypada na Anglję.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Juljusz Cezar“ (XXX szkolne).
Czwartek: „Uciekła mi przepióreczka...“ Stefana Żeromskiego (nowość).
Piątek: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka“.
Sobota: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka“.

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Trzy stare pudła“ (Występ gościnny Elny Gistedt).
Czwartek: „Trzy stare pudła“. (Występ gościnny Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli“.

Środa: „Peer Gynt“.
Czwartek: „Peer Gynt“ (występ p. K. Adwentowicza).
Piątek: „Peer Gynt“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy“.
Sztuka: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy.
Nowości: 2-ga serja „Golgota uczciwej kobiety“. „Ten którego biją po twarzy“.
Uciecha: „Kiedy kobieta zdradzała męża“ z Józefem Węgrzynem i Kazimierą Niewiarowską w rolach głównych.
Promień: „Don Carlos i Elżbieta“ w rolach głównych Konrad Veidt i Daaagny Stervaes.
Warszawa: „Europa mówi o tem“, 12 aktów, 2 serje razem.
REDUTA: „Ludzie i maski“, dwie serje razem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“. Popisową rolę Przełęckiego wykona u nas p. Szymański, Smugoniową będzie p. Kossocka, Księżniczką p. Kunicka, Smugonia gra p. Miarczyński. Galerję typów profesorskich tworzą pp.: Brandt, Burnatowicz, Chodecki, Krasnowiecki, Leliwa, Modrzewski, Puchalski. Rolę Bęczkowskiego wykona reżyser sztuki p. Jednowski.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJ. SAKRAMENTU odprawiona zostanie w czwartek 7 b. m. w kościele Felicjanek o 8 rano.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu ś. p. Marji z Kosmanów Frąckiewiczowej w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania zmarłej ostatniej posługi, a nam pogrążonym w boleści nieśli słowa pociechy i ukojenia, między innymi Ks. profesorowi Klamutowi, Ks. Drowi Cierniakowi, Ks. Orzechowskiemu, Ks. kapelanowi Stecowi, OO. Jezuitom, Korpusowi oficerskiemu 1 p. S. P. i orkiestrze tegoż pułku, za udział w tym smutnym obrzędzie, P. Drowi Harasowskiemu za prawdziwie gorliwą pomoc lekarską, oraz P. T. Publiczności za liczny udział w pogrzebie składa z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać“

Rodzina, mąż i dzieci.

A. CONAN DOYLE. 4

Koniec Sharkey'a.

tłomaczył Br. Falk.

— Nie wszyscy — rzekł chirurg. — Nie dotknęła mnie nawet palcem.

— I mnie! — zawołał Galloway — chwyciła tylko za brodę. Wytrę sobie do utra każdy włosek.

— Ależ głupcy z nas! — krzyknął chirurg, uderzając się ręką w czoło. — Zarażeni lub nie, nie zaznamy ani chwili spokoju, dopóki rok nie upłynie i nie minie niebezpieczeństwo. Na Boga, kapitan kupieckiego okrętu zostawił nam ładną pamiątkę i trzeba było idjotów, aby uwierzyć, że tak piękną dziewczynę izolowano z powodów, o których wspominał. Rzecz jasna, że objawy choroby wystąpiły podczas podróży i że nie mieli innego wyboru, jak wrzucić ją do morza lub zamknąć, dopóki nie dopłyną do jakiegoś portu i nie oddadzą jej do szpitala.

Sharkey siedział w krześle, z trupiobladą twarzą i słuchał słów chirurga. Wycierał się czerwoną chustką i usuwał fatalny pył, który osiadł na jego ciele.

— A co ze mną? — wrzasnął. — Co ze mną Łysy Stable? Dla mnie niema nadzieji? Niech cię ziemia pochłonie! mów, albo zginiesz! Czy niema dla mnie nadzieji, powtarzam?

Chirurg wstrząsnął głową.

— Kapitanie Sharkey, nie mogę cię okłamywać. Jesteś zarażony. Żaden człowiek, na którego ciele spoczęły łuseczki trądu, nie uszedł cało!

Głowa Sharkey'a opadła mu na piersi; siedział nieruchomy, zdjęty wielkiem i nagłem przerażeniem, zastanawiając się nad straszliwą przyszłością. Kwatermistrz i chirurg wstali cicho ze stołków i usunęli się z zarażonej kabiny; wyszli na światło budzącego się dnia, aby ochłodzić sobie twarze lekkim, orzeźwiającym wietrzykiem. Czerwonawe strzępy chmur kąpały się w promieniach wschodzącego słońca, którego złotawe światło padała na porośnięte drzewami palmowemi brzegi dalekiej Hispanioli.

Ranka tego odbyło się drugie zebranie korsarzy u stóp wielkiego masztu i do kapitana wysłaną została deputacja. Zbliżali się właśnie do jego kabiny, kiedy wyszedł z niej Sharkey, z oczami świecącemi się, jak u demona i pasem, z parą pistoletów, przerzuconym przez plecy.

— Ach! przeklęte draby! — krzyknął. — Będziecie mi zastępować drogę? Ja ci pokażę, Swetlocks! Do mnie, Galloway, Martin, Foley! Zapędzimy tych psów do budy!

Ale oficerowie opuścili go i nikt nie pospieszył mu z pomocą. Wszczęła się walka. Jeden z korsarzy padł ugodzony wystrzałem, ale wkrótce potem Sharkey został ubezwładniony i przywiązany do głównego masztu. Jego, pokryte błonką, oczy przyglądały się każdej twarzy, ale każda unikała jego wzroku.

— Kapitanie Sharkey — rzekł Sweetlocks — traktowałeś nas zawsze, jak psów, zabiłeś Bartholomewa, cieślę, rozbijając mu głowę wiadrem, a teraz zastrzeliłeś Johna Masters. Przebaczylibyśmy ci to wszystko, jako naszemu dowódcy, któremu przysięgliśmy służyć aż do końca. Usłyszeliśmy jednak teraz straszliwą wieść o tej „bona roba“ na statku i wiemy, żeś jest zarażony; wiemy również, że będziesz gnił i że w twojem towarzystwie, wszyscy staniemy się pastwą zarazy i zepsucia. Z tego powodu, Johnie Sharkey, my korsarze ze „Szczęśliwej Wolności“ uchwaliliśmy na zebraniu, żeby cię wsadzić do łodzi i puścić na morze, na los Szczęścia, jak długo jest jeszcze czas i choroba się nie ujawniła.

John Sharkey nie rzekł słowa, ale zwolna kręcąc głową, piorunował ich swoim strasznym wzrokiem. Opuszczono szalupę i wtrącono go do niej, ze skrępowanemi rękoma, uwiązanego na linie.

— Odbijaj! — krzyknął Sweetlocks.

— Nie, jeszcze chwilę, Sweetlocks! — zawołał jeden z żeglarzy. — A co zrobimy z tą dziewką. Czy ma pozostać na statku i wszystkich nas zarazić?

— Niech jedzie ze swoim lubym! — krzyknął drugi, a korsarze wybuchnęli śmiechem zadowolenia.

Wypędzona na ostrzach dzid, dziewczyna zbliżała się ku łodzi. Z odwagą Hiszpanki, mimo toczącej ciało jej choroby, obrzucała ciemięzców tryumfalnym wzrokiem.

— Perros! Perros Ingleses! Lepero, Lepero! — wrzeszczała w zapamiętaniu, kiedy ją strącano do łodzi.

— Życzymy szczęścia kapitanie w miodowym miesiącu! — wołał chór szyderskich głosów, kiedy odwiązano linę i „Szczęśliwa Wolność“, pędzona lekkim wietrzykiem, odbiła od łodzi, która zaznaczała się jeszcze długo, jako drobny punkcik, na bezmiarze wód pustego morza.

. . . .

Wyciąg z księgi okrętowej pięćdziesięciodziałowej fregaty J. Kr. Mości „Hecata“, w podróży przez archipelag Indji Zachodnich:

Styczeń 26, 1721. — Wobec niemożności dalszego używania konserwowego mięsa, które się psuje — pięciu ludzi z załogi zapadło na szkorbut — wysłałem dwie łodzie na północno-zachodni brzeg Hispanioli, w celu przywiezienia świeżych owoców, ewentualnie zastrzelenia jednego z dzikich wołów, które się na wyspie znajdują w wielkiej obfitości.

7 godzina popołudniu. — Łodzie wróciły z wielkim zapasem zieleniny i dwoma bawołami. Mr. Woodroff opowiada, że na skraju lasu, tuż przy brzegu, znaleziono szkielet kobiety, w europejskich sukniach, które świadczyły, że była to osoba zamożna. Głowę miała roztrzaskaną kamieniem, leżącym opodal. W pobliżu znajdowała się chata z darni i ślady pobytu w niej jakiegoś człowieka, o czem świadczył zapas drzewa, kości i t. p. Mówią, że Sharkey, krwawy korsarz, wałęsał się ubiegłego roku w tych okolicach, ale nie dało się stwierdzić, czy udał się w głąb wyspy, czy też został schwytany przez jakiś statek. Daj Boże, abym go dostał w swoje ręce, jeśli się znowu pojawił! Koniec.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na posady: **1) naczelnika Wydziału Sanitarnego i 2) lekarza sanitarnego w Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.**

Warunki dla ubiegających się: Obywatelstwo polskie, Dyplom lekarski, uznany względnie zatwierdzony w Polsce, prócz tego na posadę naczelnika Wydziału sanitarnego, wymagana jest znajomość oraz odbyta praktyka w zakresie administracji lekarsko-sanitarnej, a na posadę lekarza sanitarnego znajomość badań i urządzeń sanitarnych.

Prócz tego wymagana jest zdolność odróżnienia kolorów i normalny słuch.

Dla stanowisk tych z siedzibą w Krakowie przewidziana jest VI-ta grupa uposażenia.

Termin składania podań należycie udokumentowanych i ostemplowanych w Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie (Wydział I.) do dnia 15 maja 1925 r. 808

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Biedny uczeń chcący dalej kształcić się, potrzebuje 30 zł. na opłatę szkolną i tą drogą apeluje do serc litościwych. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Biedny uczeń“.

Unieważniam zagubioną książkę wojskową Lenarta Tadeusza z Rudawy p. Chrzanów, wydaną przez P. K. U. Wadowice. 803

Oddam chłopca do jakiegokolwiek terminu, godząc się na wszystkie warunki. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Józef“. 806

Zaginiony w czasie od 15. XII. 1924 do 29. IV. 1925 dokument, zwalniający z wojska, wystawiony przez Szpital wojskowy w Rzeszowie na nazwisko ppor. Węglowskiego Henryka, unieważnia się. 807

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka